Nr. 243. Kraków, Wtorek 24 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

***Kraków**, 23 października.*

Po ogłoszeniu deklaracyj trzech wielkich stronnictw parlamentarnych powszechną uwagę zwróciło na siebie pytanie, jak postąpi rząd wobec opozycyi, jaką te trzy kluby zapowiedziały przeciw projektowi reformy wyborczej. Na pytanie to otrzymujemy co chwila inną odpowiedź, a panująca niepewność i zamięszanie nie ustąpi chyba wpierw, nim rząd czy to w toku rozpoczynającej się dzisiaj dyskusyi z powodu pierwszego czytania, czy w inny autentyczny sposób wyjaśni swoje zamiary.

O ile wnosić można z krzyżujących się doniesień, rząd nie uważa projektu swego o reformie wyborczej za nietykalny i nie będzie się opierał proponowanym zmianom, o ile nie będą naruszać zasadniczych podstaw projektu i granic reformy zakreślonych w przedłożeniu rządowem. Nie mamy natomiast jasnego określenia, co rząd nazywa zasadniczą podstawą projektu i granicami reformy zakreślonemi w przedłożeniu. Nie mamy również jasno i dokładnie sformułowanych żądań stronnictw, ocenić zatem trudno, o ile istniejące sprzeczności usunąć się dadzą. Rząd ma jednak według dotychczasowych doniesień mieć nadzieję, że potrafi porozumieć się ze stronnictwami i przeprowadzić reformę wyborczą. Nadto hr. T a a f f e odstąpił podobno od zamiaru przyspieszenia tej sprawy i dlatego stanowcze załatwienie tej sprawy miałoby doznać pewnej znacznej nawet zwłoki. Niemniej prezydent ministrów nie zamierza podobno nawet w razie zupełnego odrzucenia projektu ani rozwiązać Izbę poselską, ani ustąpić, ani nawet usunąć z ministerstwa autora projektu dra S t e i n b a c h a. Doniesienia te, że hr. T a a f f e nie uważa obecnie powodzenia projektu reformy wyborczej za kwestyę gabinetową, brzmią nieco niezwykle, a jednak nie mogą one dziwić wobec faktu, ze na bujnym gruncie niepewności rosną wieści jeszcze bardziej nieprawdopodobne,

Obok reformy wyborczej o losach gabinetu lub Izby poselskiej powinno rozstrzygać stanowisko jakie zajmą stronnictwa wobec wyjątkowych rozporządzeń. Słyszeliśmy też dotychczas, że w razie odrzucenia tych rozporządzeń hr. T a a f f e rozwiąże parlament. Donoszono nawet, że prezydent Rady ministrów ma już pozwolenie cesarskie na rozwiązanie Izby poselskiej. W sprawie tej jakiekolwiek ustępstwa i wnioski pośrednie są niemożebne i albo Izba potwierdzi, albo odrzuci wyjątkowe rozporządzenia. Słyszeliśmy też, że rozwiązanie Izby ma nastąpić nawet wtedy, gdyby zatwierdzono rozporządzenie o zawieszeniu praw konstytucyjnych, a odrzucono zaprowadzenie sądów wyjątkowych. Odmówienie zatwierdzenia stanu wyjątkowego w Pradze byłoby tak silnem i bezwzględnem potępieniem polityki obecnego gabinetu, że chyba nikt wątpić nie mógł i nie może, że gabinet uważać je musi za powód do parlamentarnego przesilenia.

W ostatnich dniach sytuacya wyjaśniła się stanowczo na niekorzyść rządu. Zjednoczona lewica niemiecka, pod wpływem projektu rządowego o reformie wyborczej, oświadcza stanowczo, że bezwarunkowo głosować będzie przeciw wyjątkowym rozporządzeniom. Wobec odpornego stanowiska, jakie oprócz Młodoczechów zajmuje także część klubu H o h e n w a r t a, morawscy C z e s i i R u s i n i, nadzieja uzyskania większości w Izbie niknie coraz bardziej. Dziś ma się odbyć wybór specyalnej komisyi dla tej sprawy, a w przygotowaniu do tego wyboru kluby mianują kandydatów. Zjednoczona lewica niemiecka wysyła samych bezwzględnych przeciwników rozporządzeń wyjątkowych, a doliczywszy do nich wysłanników innych klubów, którzy głosować mają przeciw rządowi, okazuje się, że w komisyi oświadczy się 14 członków za, a tylko dziesięciu przeciw odrzuceniu wyjątkowych rozporządzeń. Wobec tego rozwiązanie Izby poselskiej wydaje się nieuniknionem i dyskusya zajmuje się czas jakiś tylko pytaniem, kiedy rząd przystąpi do wykonania tego kroku, czy już zaraz po wyborze komisyi, czy dopiero po jej uchwale. W każdym razie parlamentowi nie wróży nikt dłuższego życia nad bieżący tydzień. Równocześnie odbyła się Rada ministrów. Co na niej uchwalono, pozostaje tajemnicą. Rozbiega się jednak pogłoska, że hr. T a a f f e, nawet w razie odrzucenia rozporządzeń wyjątkowych, ani o rozwiązaniu Izby poselskiej, ani o ustąpieniu ministerstwa wcale nie myśli.

Hr. T a a f f e, tłomaczą, nie uważa swego ministerstwa za rząd parlamentarny. On jest ministrem korony i cieszy się dotychczas bezwarunkowem i zupełnem jej zaufaniem. Większości parlamentarnej nie uważał on nigdy za potrzebną dla siebie, a niejedną uchwałę Rady państwa, która powinna go obalić, przyjął on obojętnie i nie ustąpił. W razie odrzucenia rozporządzeń wyjątkowych zawieszenie sądów przysięgłych nie może istnieć dalej tak najwyraźniej opiewa ustawa. Na przypadek odrzucenia zawieszenia praw konstytucyjnych przepis ustawy nie jest tak jasny i wyraźny. Ustawa żąda tylko, aby minister zażądał uchwały parlametu *(Beschluss einholen)*, a nie zawiera żadnego postanowienia na przypadek, gdyby ta uchwała była odmowną. Hr. T a a f f e mniema zatem, że pomimo odmownej uchwały parlamentu zawieszenie praw konstytucyjnych trwać może dalej i dlatego ma nie widzieć powodu ani do rozwiązania Izby poselskiej, ani do ustąpienia gabinetu.

Pogłoska jest bardzo niewiarygodną, a jednak nie można policzyć jej do rzędu bezpodstawnych bajek. Motywa, jakie za nią przytoczono, opierają się na doświadczeniu. W polityce wewnętrznej spotykaliśmy się z wypadkami, których ani przewidzieć, ani usprawiedliwić nie można. Hrabia T a a f f e może i teraz postępowaniem swojem zadziwić cały świat. Że postępowanie takie byłoby szyderstwem z parlamentaryzmu i oczywistem naruszeniem najważniejszych podstaw życia konstytucyjnego, to nie ulega wątpliwości, ale mimo to dożyć możemy, że nawet taka uchwała parlamentu nie będzie powodem przesilenia. W Austryi żadna niespodzianka nie jest niemożliwą.

Koło polskie w Wiedniu, a stan wyjątkowy w Czechach.

Głos z Poznańskiego.

Od pewnego obywatela z Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbieramy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące:

Z niezwykłem zajęciem śledzimy tutaj przebieg obrad wiedeńskiej Rady państwa nad przedłożeniem hr. Taaffego, dotyczącem zawieszenia konstytucyi w Czechach. Koło polskie w ciągu tych obrad odznaczało się wymownem milczeniem; czy może to dyplomatyczne milczenie ma oznaczać, że hr. Taaffe już wytargował placet Koła na dokonany przezeń zamach na narodowość czeską? Zawieszenie konstytucyi w stolicy czeskiej i w okolicznych miejscowościach jest w istocie zamachem na narodowość naszych pobratymców czeskich, uczynionym dla przypodobania się Niemcom. Przyznał to przecież do pewnego stopnia minister sprawiedliwości hr. Schoenborn, gdy w odpowiedzi na cierpkie słowa reprezentanta lewicy niemieckiej posła Heilsberga wyraźnie podniósł, iż właśnie z tej strony rząd nie spodziewał się spotkać w t e j sprawie z zarzutami, gdyż rząd już od 5 lat stara się wywalczyć dla Niemców czeskich „przynależne“ im prawa.

Tutaj leży punkt ciężkości całej niefortunnej akcyi czesko-niemieckiej hr. Taaffego.

Proponowana przezeń ugoda czesko-niemiecka zagrażała integralnym interesom narodu czeskiego, który też w poczuciu swych praw zmiótł z widowni nieopatrznych Staroczechów i obronę praw swych powierzył radykalniejszym Młodoczechom. Gdy drogą dobrowolną rząd nie mógł swej ugody przeprowadzić, postanowił ją przeforsować wbrew woli narodu czeskiego, jeżeli już nie całą od razu, to przynajmniej jej części. Cała akcya „ugodowa“ hr. Taaffego w ostatnich 5 latach razi nietylko mnóstwem błędów politycznych, ale obliczoną była na poparcie interesów niemieckich ze szkodą narodowości czeskiej. Lewica odpłaciła hr. Taaffemu za te jego umizgi niewdzięcznością, gdyż mu w dzisiejszej ważnej chwili wypowiada służbę, a za to Młodoczechów prezes gabinetu popchnął do skrajnej opozycyi, której punktem kulminacyjnym były nieparlamentarne sceny w sejmie czeskim.

Nie bez pewnej racyi czynił poseł Heilsberg hr. Taaffego odpowiedzialnym za stan wywołany w Czechach. Odpowiedzialność ta spada na niego rzeczywiście, ale nie w sensie, w jakim ją romiał poseł niemiecki.

Hr. Taaffe popchnął swojem forytowaniem Niemców czeskich naród czeski do owej skrajnej opozycyi, która mu się teraz tak stała niewygodną, i wywołał duchy, którym się teraz nie może opędzić, a na których zażegnanie chwyta się jeszcze niefortunniejszych środków.

Zapewne, że Polacy galicyjscy nie mogą sympatyzować z zajściami, które bezpośrednio skłoniły hr. Taaffego do zawieszenia konstytucyi, ale też rząd nie dowiódł dotąd wcale, że owe wybryki były dziełem stronnictwa młodoczeskiego i wogóle ludności praskiej. Owym wybrykom autidynastycznym umyślnie przypisano takie znaczenie, aby módz przystąpić do represaliów przeciw niewygodnemu stronnictwu młodoczeskiemu. Faktem jest, że prócz członków gabinetu nikt dotąd z Izby wiedeńskiej nie miał odwagi stanąć w obronie nowego systemu prześladowczej polityki, jaki hr. Taaffe zaprowadził w Czechach, nawet z forytowanej i głaskanej tyle lewicy niemieckiej nie zdobył się nikt na słowo obrony tego niekonstytucyjnego aktu gabinetu, znaleźli się zaś posłowie niemieccy z innych obozów politycznych, którzy ten akt rządu stanowczo potępili. Tylko K o ł o p o l s k i e milczy jak Sfinks, — a przecież to Koło polskie na swoim sztandarze politycznym wypisało obronę praw i swobód a u t o n o m i c z n y c h.

Zbyt dobrze i dzisiaj jeszcze czuje Galicya skutki stanu wyjątkowego, którym go obdarzali możnowładzcy wiedeńscy, i dlatego nie może się nam pomieścić w głowie, jak może ewentualnie Koło polskie przyzwalać na uszczuplanie swobód konstytucyjnych w bratnim kraju słowiańskim. Naczelny organ Stańczyków waszych wprawdzie przemawia w tym niesłowiańskim duchu na rzecz niekonstytucyjnego kroku prezesa gabinetu, ale zapomina, że to jest śliska droga, na jaką Koło polskie wstąpi, dając gabinetowi broń w rękę przeciw pobratymczemu narodowi.

Hodie mihi, cras tibi! — słusznie pod adresem Koła zawołał czeski deputowany Eim. Kto wie, co n a m kiedyś przyszłość przyniesie, nie daj Boże, żebyśmy kiedy nie potrzebowali wyciągać ręki do naszych pobratymców o pomoc przeciw zamachowi na n a s z ą narodowość. — W Austryi przecież wszystko jest możliwe. Kiedyśmy już wywiesili na naszym sztandarze narodowym wzniosłe basło: „Za naszą i waszą wolność!“ — nie zadawajmy kłamu temu hasłu dla c h w i l o w e j może i nader wątpliwej korzyści. Słowiańszczyzna, której wybranym narodem być się mienimy, nie zapomni nam nigdy zdrady tego hasła.

Zapewne, że Polacy nie mogą płonąć wielką miłością dla Vaszatych i jemu podobnych polityków czeskich, ale za wybryki kilku szaławiłów panslawistycznych nie powinniśmy czynić odpowiedzialnym całego narodu, wśród którego bądź co bądź cieszymy się wielkiemi sympatyami, jak tego dowodem były przyjęcia Polaków, zwiedzających ostatnią wystawę czeską. Nie pozwalajmy żadnemu narodowi uszczuplać praw jego i swobód konstytucyjnych, jeżeli nie chcemy, by je nam uszczuplano.

My tutaj pod zaborem pruskim czujemy cały ciężar praw wyjątkowych, ukutych na zagładę narodowości naszej. Ale prawa te ukuli przeciw nam nieodrodni spadkobiercy idei k r z y ż a c k i e j, niechaj w historyi Słowiańszczyzny nie znajdzie się smutna karta, świadcząca, że n a r ó d p o l s k i kuł prawa wyjątkowe przeciw swoim najbliższym p o b r a t y m c o m.

Pozostawmy to wyrodnej córze słowiańskiej, Rosyi!

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 października.*

Niektóre dzienniki a w szczególności *Politik* donoszą, że zarówno Koło Polskie, jak i konserwatywny klub H o h e n w a r t a mają zamiar domagać się reformy wyborczej w tym duchu, aby posłów do Rady państwa nie wybierali wprost wyborcy, ale jak to było dawniej — Sejmy krajowe. Stanowisko takie odpowiadałoby w zupełności zasadzie autonomii krajów. Spełnienie tego żądania nie wyczerpałoby jednak żądań autonomicznych. Nadomiar powrót do dawnego systemu natrafi niezawodnie na wielki opór nietylko w samym parlamencie, lecz i u rządu. Dotychczas nie mamy jednak autentycznych wiadomości o właściwem stanowisku obu klubów, wszelkie kombinacyę choćby najprawdopodobniejsze mogą zatem zawieść.

Do komisyi dla wyjątkowych rozporządzeń wyznaczył klub H o h e n w a r t a posłów K l a i c a Alfreda, C o r o n i e g o, K a t h r e i n a, F u c h s a, D e y m a i L u p u l a. Jedno miejsce zarezerwowano dla posła czeskiego z M o r a w Z Młodoczechów zasiadać mają w komisyi pp. H e r o l d i P a c a k, a Koło polskie wybrało pp. J a w o r s k i e g o, B e n o e g o, A b r a h a m o w i c z a, M a d e y s k i e g o i P i n i ń s k i e g o. Zjednoczoną lewicę reprezentować będą pp. D u m r e i c h e r, G r o s s, H e i l s b e r g, K o p p, S t ü r k h, S u e s s, H a s s e i B e e r. Klub plenerowski unikał starannie wysłania do komisyi któregokolwiek z posłów niemieckich

W NOWYM TEATRZE.

W historyi teatru polskiego i sztuki dramatycznej dzień 21 października 1893 r. pozostanie na długie czasy pamiętnym. Będzie on bowiem datą otwarcia w prastarej jagiellońskiej stolicy nowego przybytku sztuki, nowego ogniska światła, cywilizacyi i ducha narodowego, z którego kult ojczystego języka i literatury szerokim strumieniem z pokolenia w pokolenie spływać ma na pożytek narodowy.

Wiek współczesny oceniając doniosłość społecznych cywilizacyjnych i narodowych zadań teatru, wysuwa instytucyę tę na coraz celniejsze stanowisko w rzędzie czynników powołanych do podtrzymywania rodzimego ducha i rodzimej cywilizacyi. Kiedy przed stu laty jeszcze teatr uważany niemal wyłącznie za rozrywkę znużonych bogaczy, niedostępny wcale dla średnich warstw ogółu, mieścił się w prywatnych pałacach lub nędznych domostwach, dzisiaj u wszystkich narodów dążących z postępem czasu i duchem cywilizacyi, staje się on niezbędnym czynnikiem życia, jednym z koniecznych warunków istnienia każdej jednostki nie żyjącej wyłącznie w sferze codziennych potrzeb. Tej potrzebie, temu kultowi duchowego pierwiastku zawdzięczać trzeba pospieszne wznoszenie wszędzie nowych wspaniałych dla sztuki dramatycznej przybytków — tej też potrzebie głębiej niż gdziekolwiek odczuwanej zawdzięcza i nasze miasto nowy, godny wielkich swych tradycyj i wspaniałej dziejowej przeszłości przybytek.

Ale jeżeli wszędzie otwarcie nowego teatru witane bywa zazwyczaj z radością i nadzieją, jako zapowiedź nowej pomyślnej ery w dziejach teatru i w rozwoju sztuki dramatycznej, to ileż bardziej usprawiedliwioną jest ta radość i ta nadzieja u nas, posiadających na całym kraju naszego obszarze cztery tylko i to nie w najlepszych warunkach znajdujące się stałe sceny, z których mowa ojczysta rozbrzmiewać i dorobku artystycznego i literackiego polskiej sztuce dramatycznej przyczyniać może.

Wyjątkowe warunki Krakowa, jego położenie geograficzne, jego świetne historyczne tradycye, aureola powagi i wiedzy mająca ognisko i siedlisko w prastarej *Alma mater jagellonica* i w Akademii nauk i umiejętności, wszystko to składa się na to, że uroczystość otwarcia nowego teatru ma podwójne znaczenie i podwójną doniosłość. Przestaje ona być uroczystością lokalnej natury i przemijającego znaczenia a staje się narodową, faktem niepospolitej doniosłości Na całym obszarze ziem Ojczyzny naszej, gdzie przedarła się przez kordony wieść o otwarciu narodowego teatru radośnie biją serca rodaków naszych, jednocząc się z nami duchem w poważnym i pełnym znaczenia obchodzie. Bo teatr krakowski to nie przybytek poświęcony rozrywce chwilowej znudzonych mieszkańców miasta, to instytucya narodowa, na której spoczywają wzniosłe zadania: szerzenia światła i cywilizacyi, zamiłowania do ojczystego słowa ojczystej literatury, kultu starodawnych tradycyj przeszłości i obyczajów, kultu narodowego ducha i patryotyzmu.

I popłynie z tych murów na cały ziem polskich obszar echo potężne, które wstrząsać będzie sercem i narodowem uczuciem rodaków, przypominać tym, co nie zaznali swobody słowa, że istnieje miejsce, gdzie pełną piersią odetchnąć umysł i wyobraźnię najdroższemi wspomnieniami zasilać można.

Tej doniosłości zadań naszego teatru nie zapoznała publiczność krakowska, otaczająca od tak dawna pietyzmem teatr, jako instytucyę narodową. Uroczysty nastrój chwili, gorączkowe oczekiwanie dnia otwarcia gmachu, zapał, jaki się we wszystkich warstwach ogółu dla sprawy nowego teatru uwidocznił, jest tego najwymowniejszem świadectwem.

Z nowej sceny wspaniałego przybytku sztuki padły nareszcie wczorajszego wieczoru pierwsze słowa największych naszych mistrzów poezyi i literatury dramatycznej. Mickiewicz, Słowacki i nestor polskiej komedyi Aleksander Fredro nieśmiertelnemi płodami geniuszu swego wypełnili pierwsze inauguracyjne przedstawienie w nowym teatrze, jakby na zapowiedź, że duch jaki w tym przybytku ma panować, winien być wzniosłym, czystym i potężnym. Dobra to wróżba i dobra zapowiedź, że takiem słowem nowa dyrekcya działalność swą rozpoczyna, że tak dobry, trafny i umiejętny uczyniono wybór. A choć polityczny chochlik i w tym wypadku niechcący małego wypłatał figla, każąc w niestosownej chwili wznosić okrzyk: „Niech żyje Francya!“ to zawsze, zamiast śmiać lub smucić się, lepiej uważać zdarzenie to za wróżbę pomyślniejszego zwrotu w przyszłości.

Przedstawienie rozpoczęło się prologiem Adama Asnyka, wygłoszonym przez reżysera p. Józefa Kotarbińskiego. Słowa poety w przepysznie rzeźbionej dykcyi interpretatora brzmiały jak uroczyste śluby składane instytucyi przez jej pracowników. Prolog wygłoszony w otoczeniu całego towarzystwa artystów i artystek dopełnił od pierwszej chwili miary niezwykle uroczystego nastroju, jaki cechował całe wczorajsze przedstawienie.

Nastąpił po tem czwarty akt „Zemsty za mur graniczny“. Ta najtypowsza może z całego cyklu Fredrowskiego komedya, grana tylekroć razy na scenach polskich, mimo to słuchaną była wczoraj z taką uwagą i natężeniem, że można było zapomnieć na chwilę, że to jeden z najstarszych utworów autora „Slubów panieńskich“. W nowych wspaniałych ramach, w kostyumach pięknych a przecież nie olśniewających szychem w nowej obsadzie, w której ani jedna z ról nie pozostała w rękach dawnych, arcydzieło Fredry wydawało się świeżem; pamięć szukała dawnych reminiscencyj a znajdowała same nowe wrażenia. I na tem nowem tle doskonale staropolszczyznę uwydatniającem, ujrzeliśmy obraz przenoszący nas wiernie w epokę bezpowrotnie minionej przeszłości; analiza psychologiczna charakteru narodowego, a w szczególności tych kardynalnych polskiej naturze właściwych wad i ułomności, wystąpiła w całej plastyce, podniesiona stylową grą wszystkich artystów. Rdzennie charakterystyczne postacie zamaszystego cześnika w grze p. Z b o i ń s k i e g o i Milczka w grze p. S t ę p o w s k i e g o, obok nich zaś zgrupowane pełne charakterystycznych rysów postaci Papkina (p. Solski), Wacława (p. Chądzyński), podstoliny (p. Wojnowska), Klary (p. Wyrwicz) i Dyndalskiego (p. Kamiński) złożyły się na całość wiernie pod względem zewnętrznej charakterystyki odtwarzającą obyczajowy obraz z naszej przeszłości.

W świat lotnej fantazyi, ujętej w brylantową kaskadę słów, przeniósł słuchaczy drugi z kolei fragment z pierwszego aktu „B a l l a d y n y“ Juliusza Słowackiego. I tu podnieść należy szczęśliwość pomysłu w skojarzeniu dwóch tak odrębnych a tak dobrze z sobą licujących i kontrastem wzajemnie się dopełniających utworów dramatycznych jak „Zemsta“ i „Balladyna“. Dwa odmienne nastroje, jakie ułomki powyższe wywołały, stworzyły w umyśle słuchaczy tę pogodną harmonię piękna, sprawiającą prawdziwe estetyczne zadowolenie. Zadowolenie to mogło być tem pełniejszem, że zarówno wystawa, godna stołecznego europejskiego teatru, jak i doskonała gra artystów podnosiły sceniczne wrażenie i dopomogły do ostatecznego zwycięstwa.

Panu Kotarbińskiemu rola, Kirkora traktowana z wielką powściągliwością i szlachetnością, a z położeniem głównego nacisku na stronę deklamacyjną, zdobyła po raz wtóry tegoż wieczora dobrze zasłużone pochwały i uznanie. Balladynie, granej przez p. H o f f m a n n przypadło wdzięczne zadanie nawiązania tradycyi dawnej świetności teatru krakowskiego w starym gmachu z nową rozpoczętą erą, i zadanie to powiodło się najzupełniej. Obok Balladyny urocza Alina w grze p. Morskiej wniosła na scenę pierwiastek poezyi i wdzięku tak niezbędny dla tej właśnie roli i dla ram całego obrazu. Pani W o l s k a, jako wdowa matka dwóch córek, a p. Trapszówna, jako Skierka, dopełniły doskonałej całości, która zasługuje na trwalszą pamięć nietylko u szczupłej garstki znawców teatralnych, ale i u ogółu obecnych na przedstawieniu widzów.

Jakby na dopełnienie miary pamiętnych i trwałych wrażeń uroczystego wieczoru, na ostatni punkt programu wybrano fragment drugiego aktu „Konfederatów barskich“ A. Mickiewicza. Ilekroć słyszeć się zdarza z desek scenicznych wzniosłe myśli i potężne słowa tego fragmentu, tylekroć żal ciśnie się do serca, że wielki nasz wieszcz nie przekazał potomności całego dzieła, które byłoby istotnie utworem godnym wielkiego jego gieniuszu, a chlubą i perłą polskiej dramatycznej literatury I akcya silnie dramatyczna w węzeł zręcznej intrygi ujęta i rysunek poszczególnych postaci i charakterów imponujących jednolitością, i polot poetycki i żywa i urozmaicona akcya, słowem wszystkie te czynniki, które są zasadniczemi warunkami dramatu historycznego, rozsiane tu są z hojnością magnata, mającego cały skarbiec bogactw tego rodzaju do rozporządzenia.

Jeżeli wystawieniem „Konfederatów“ kierowała myśl, aby zaznaczyć prawo obywatelstwa w repertoarze sceny dla utworów treści patryotycznej i podniosłej na nowej scenie, to jest to jednym więcej tytułem do zasługi i uznania dla usiłowań nowej dyrekcyi. Rzecz wypadła świetnie tak pod względem wykonania głównych popisowych ról, jak pod względem *mise en scene* i uruchomienia licznych zastępów statystów, których sprawność i karność była jak na początek zadziwiającą. Gdyby w ogólnym wyrazie pochwały dla całego wykonania fragmentu Mickiewicza wypadło koniecznie podkreślić poszczególne role, to obowiązek nakazałby na pierwszem miejscu wymienić tu p. Z a w a d z k i e g o, doskonałego w dykcyi, ruchach i całem ujęciu przedstawiciela roli wojewody, niemniej także pp. Sobiesława (Choisy), Śliwickiego (Pułaski), Rygiera (ks. Marek) i Węgrzyna (Zbroja), z których każdy najlepszą cząstkę talentu i rutyny złożył na ołtarzu sztuki. Oby ta staranność i ten pietyzm z jakim przygotowano fragment „Konfederatów“ były na przyszłość zasadą, a wątpić nie należy, że jedno z podstawowych zadań nowej sceny doczeka się nietylko najpomyślniejszego urzeczywistnienia, ale i najpełniejszego poparcia ogółu publiczności

Uroczysty nastrój chwili, oddalający wszelką myśl powszednią, odrywający ją od szczegółów, a skupiający na całości scenicznego wrażenia, czyni chwilę obecną nie odpowiednią do rozbioru gry artystów w przedstawieniu udział przyjmujących, a tem mniej do uwag nad nią krytycznych. Niepodobna też z pierwszego wrażenia, odniesionego w tak niezwyczajnych warunkach, będących nie bez wpływu tak na artystów, jak i na widzów, wyrokować o siłach i środkach pracowników sceny. Odkładając uwagi te do późniejszego czasu, można jednak dziś już powiedzieć, że ogólne wrażenie, jakie artyści wywołali, było ze wszech miar dodatniem i do pomyślnych nadziei na przyszłość uprawniającem.

Pięknem dopełnieniem programu wieczoru była część muzyczna, umyślnie na uroczystość przygotowana przez p. kapelmistrza Hocka. Orkiestra 13 pułku pod wzorową jego batutą wykonała na wstępie Polonez Chopina op. 53 po raz pierwszy na ten cel przepisany na orkiestrę, w dalszych zaś międzyaktach koncertową uwerturę Moniuszki „Bajki“ i Liszta „Salve Polonia“.

W. Pr.

z Czech. Wreszcie narodowcy niemieccy wysyłają do komisyi Bareuthera, a klub Coroniniego będzie prawdopodobnie reprezentował sam hr. Franciszek Coronini. Przewodniczącym komisyi ma być dr. Kathrein. Wszyscy 8 członkowie komisyi wysłani przez zjednoczoną lewicę niemiecką mają bezwarunkowo oświadczyć się przeciw rozporządzeniom wyjątkowym. Takie same stanowisko ma oprócz obu Młodoczechów zająć reprezentant narodowców niemieckich dr. Bareuther, reprezentant Czechów morawskich, oraz z klubu Hohenwarta posłowie Klaic i Alfred Coronini. W ten. sposób w komisyi oświadczyłoby się 14 członków przeciw, a 10 za wyjątkowemi rozporządzeniami. Ponieważ zaś p. Kathrein ma być przewodniczącym i jako taki głosować może tylko w razie równości głosów, to chociażby pp. Klaic i Alfred Coronini oświadczyli się na korzyść rządu, co nie jest wykluczonem, jeszcze przeciwnicy rozporządzeń liczyliby 12 głosów, a za rozporządzeniami oświadczyłoby się tylko 11 członków komisyi. Odmowna uchwała komisyi wydaje się zatem pewną. Sprawozdawcą komisyi ma być dr. Kathrein, gdyż żaden z polskich posłów nie chce, jak donoszą dzienniki, podjąć się referatu.

Na wiadomość, że pomimo odrzucenia rozporządzeń wyjątkowych rząd ani nie ustąpi, ani nie rozwiąże Izby, odpowiada organ zjednoczonej lewicy *Deutsche Ztg.* artykułem, w którym zapowiada, że zjednoczona lewica usunie się wtedy zupełnie od prac parlamentarnych. Wszystkie zaś dzienniki podają zgodnie, że zjednoczona lewica zamierza przejść na stanowisko bezwzględnej opozycyi, a w szczególności głosować przeciw wyjątkowym rozporządzeniom. Wobec tego rząd nietylko w komisyi, lecz i w Izbie poselskiej nie znajdzie prawdopodobnie większości w tej sprawie.

Deutsche Ztg. uderza w ostatnim numerze bardzo silnie na p. Kronawettera z powodu stanowiska, jakie zajął wobec reformy wyborczej i jego wystąpień na zgromadzeniach publicznych. na których rozwinął silną agitacyę za powszechnem głosowaniem i za projektem rządowym. W łonie samej jednak lewicy istnieje jednak różnica zdań i wśród posłów należących do tego klubu znajduje się poważna liczba zwolenników wprawdzie nie samego projektu rządowego, ale powszechnego głosowania.

Politik podaje sprawozdanie z rozmowy jaką jeden z posłów młodoczeskich miał z ministrem drem Steinbachem. Minister miał zapewniać. że rząd nie rozwiąże Izby poselskiej i że ani ministerstwo ani on nie zamierza wnieść prośby o dymisyę. Rząd według zapewnień dra Steinbacha nie miał zamiaru zmniejszyć liczbę mandatów zjednoczonej lewicy niemieckiej, ponieważ przedłożenie rządowe o reformie wyborczej dotyka jednakowo wszystkie stronnictwa. Życzeniem rządu było tylko objąć inicyatywę w sprawie reformy wyborczej. Rzeczą stronnictw jest natomiast przedłożyć wnioski zmierzające do zmiany projektu. Rząd spodziewa się wreszcie, według słów ministra skarbu, przed głosowaniem co do rozporządzeń wyjątkowych uzyskać większość pomimo opozycyi posłów z lewicy niemieckiej.

Klub posłów ruskich ukończył rozprawy z powodu projektu rządowego o reformie wyborczej. Klub oświadcza się przychylnie, żąda jednak aby 1) w kuryi włościańskiej zaprowadzono bezpośrednie głosowanie, 2) powiększono liczbę posłów w ogóle, a liczbę posłów z Galicyi w szczególności. W tym duchu ma p. Romańczuk złożyć deklaracyę przy pierwszem czytaniu projektu rządowego, które jak wiadomo ma się dziś rozpocząć.

Walka o mandat.

O mandat po ś. p. Brylińskim ubiega się kilku kandydatów. Rusini sami nie mogą się zgodzić na jednegó i na zgromadzeniu, które się odbyło dnia 17 b. m. w Rawie postawiono dwóch kandydatów: Wachnianina i ks. Rozdzielskiego. Ten ostatni otrzymał przeważną liczbę głosów, jakkolwiek ks. Rozdzielski, to człowiek stary, 72 letni.

Diło w sprawozdaniu swem z tego zgromadzenia powiada, że gdy ks. Rozdzielskiego zainterpelowano, czy w Wiedniu wstąpi do klubu ruskiego, — poczęła się borba, która chwilami przechodziła wszelkie granice przyzwoitości towarzyskiej i dobrego wychowania. Tu posypały się dzikie krzyki wymusztrowanych ciemnych włościan I oto wyłonił się płód owej roboty, nad jaką trudzą się u nas niektórzy wielce gorliwie — roboty zaznajamiania mas włościańskich z rozterką partyjną inteligencyi ruskiej. Włościanin z Kamionki Lasowej krzyknął: „Z jakiej wy partyi?“ Ks. Kyprjan, który interpelował kandydata, odpowiedział spokojnie: „Wyczytajcie z czoła!“ Na to włościanin! „Jabym tobie (księdzu!) wyczytał, bylebym ciebie dostał tu do kąta.“ A takiego ducha prawyborców było tu więcej i tego rodzaju głosy dawały się słyszeć co chwila.“

Ks. Rozdzielski oświadczył, że do klubu ruskiego w Wiedniu nie wstąpi, ale będzie dzikim.

Dnia 18 b. m. odbyło się zgromadzenie wyborców w Żółkwi, zwołane przez posła Korola. Postawiono tutaj także kandydaturę ks. Rozdzielskiego.

Ks. Rozdzielski przemówił — wedle *Diła* — jak następuje: „Wielce szanowni i kochani rodacy! Jużeście słyszeli od dra Korola, że kandyduję. nie jako samozwaniec, ale z woli komitetu okręgowego. Com robił i co robić będę, nie powiem, bom zawsze robił tak jak dobro narodu i kraju wymagało; a że jako poseł, jeżeli mię wybierzecie, będę pracował wedle sił moich, tego bądźcie pewni. Obiecywać niczego nie mogę. Większą część mego życia przeżyłem między Polakami; może o tem wiecie; i żyłem z nimi dobrze, a gdzie szło o coś dobrego i uczciwego. tam szedłem tak z nimi jak z Rusinami ręka w rękę. Więc też byłbym posłem nie narodu: ale kraju.“

Gdy zaczął następnie mówić drugi kandydat Wachnianin, podniosły się krzyki, mowcy nie pozwolono mówić. W ten sposób moskalofile galicyjscy teroryzują Rusinów narodowców.

Kilka ładnych słówek, jak wypowiedział Rozdzielski o swych zapatrywaniach nic nie znaczy. Kogo popiera Korol — ten jest jego sojusznikiem i do jego zalicza się obozu. A dobro ruskiego narodu wymaga, aby go reprezentowali Rusini z kości, krwi i przekonań, a nie ci, których punkt ciężkości nad Newą spoczywa. Ruś powinien reprezentować Rusin, a nie moskalofil.

Ze Śląska pruskiego.

Dziennik Pozn. zamieszcza na życzenie przywódców centrum hr. Ballestrema, hr. Matuschki i bar. Huene'go jeden ustęp z ogłoszonej w tych dniach odezwy wyborczej śląskiego centrum. Ustęp ten dotyczy tak zwanej „agitacyi wielkopolskiej“ i świadczy o tem, że ruch polski na Śląsku rozwija się poważnie i ze skutkiem, skoro wpłynął na zmianę postawy niemieckich przywódców śląskiego centrum, którzy niedawno jeszcze odzywali się z lekceważeniem i z niechęcią o Polakach i „agitacyi wielkopolskiej“, a obecnie ubiegają się pokornie o zaufanie „po polsku mówiących wyborców śląskich“.

Oto brzmienie rzeczonego ustępu:

„Ubolewamy wielce nad usiłowaniami, dążącemi do siania niezgody między niemieckimi i polskimi katolikami i do podkopywania zaufania „po polsku mówiących wyborców“ do centrum.

„Ubolewamy nad tem tak w interesie naszego kościoła, którego działalność skutkiem tego jest utrudnioną i ubolewamy nad tem w interesie samej ludności polskiej, której położenie usiłowania te jeszcze bardziej pogarszają. My uważamy zarządzone w r. 1872 przez rząd środki, dotyczące używania języka polskiego i morawskiego w szkołach, jako dotkliwe naruszenie praw ludu, odnoszących się do pielęgnowania języka ojczystego, jako ciężkie poszkodowanie duchowego, a szczególnie religijnego wychowania młodzieży i jako zgubne podkopywanie całego życia ludowego. Żądamy dlatego udzielania nauki religi na wszystkich niższych stopniach w szkole w języku ojczystym, pilnego pielęgnowania śpiewu kościelnego w języku ojczystym dzieci, i żądamy, by dla dopięcia tych celów język ojczysty był przedmiotem nauki, przepisanej planem szkolnym. Posłowie centrum z Śląska żądali przez lat 20 od rządu usunięcia odnośnych środków i starać się będą wszelkiemi siłami o wywalczenie ludowi górnośląskiemu praw jemu przynależnych. Mamy zatem nadzieję i spodziewamy się, że nasi „po polsku i po morawsku mówiący“ bracia górnośląscy pozostaną wiernymi centrum i że mężnie odeprą od siebie wszystkie pokusy, dążące do oderwania ich od centrum“.

Tak brzmi odezwa śląskiego centrum, ale prasa poznańska codziennie prawie notuje smutne fakta z życia na Śląsku, dowodzące, jak słowa przywódców śląskiego centrum różnią się od ich czynów. Właśnie niewłaściwe postępowanie niemieckich przywódców centrum, obok represyjnych środków rządu, było jednym z czynników, który rozbudził świadomość narodową pośród ludu śląskiego, a obecnie popchnął go do działania politycznego na własną rękę, niezależnie od wskazówek niemieckich przywódców śląskiego centrum. Gdyby centrum śląskie przez 20 lat, o których jest mowa w jego odezwie, było uczciwie broniło praw narodowych ludu górnośląskiego, nie potrzebowałyby obecnie jego organa, hołdujące germanizacyi, jak *Schles. Volks Ztng.*, rozpisywać się dzisiaj o jakiejś *Silesia irredenta.* Rzekomy irredentyzm Śląska, to tylko świadome poczucie praw u ludu górnośląskiego.

Z Niemiec.

Termin wyborów do sejmu pruskiego jest bliski, — prawybory odbędą się za tydzień, a wybory w tydzień później. Wobec tego nic dziwnego, że agitacye wszystkich stronnictw są w pełnym rozwoju. Jakeśmy już zaznaczyli, — nader ważnym czynnikiem w tej agitacyi jest u agrarzystów i konserwatystów obawa traktatu handlowego Niemiec z Rosyą i wszystkich zaś obawa podwyższenia istniejących lub wyszukania nowych podatków na opędzenie wydatków na armię. Wprawdzie obie powyższe sprawy rozstrzygną się w parlamencie niemieckim, nie w sejmie pruskim, jednak wpływają one potężnie na agitacyę wyborczą do sejmu. Z tego to powodu półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* już po raz drugi stara się uspokoić zatrwożone umysły zapewnieniem, że wydatki na armię — a szczególnie na marynarkę nie będą tak znaczne, jak się przypuszcza, albowiem sam cesarz polecił zamierzoną budowę okrętów wojennych rozłożyć na czas dłuższy.

Co się tyczy nowych podatków słychać, że ministrowie tych państw niemieckich, w których jest uprawa wina zbiorą się w tych dniach na konferencye w Berlinie dla omówienia projektu nowych podatków od wina.

W obecnym okresie wyborczym godną zanotowania jest wzmianka o mowie wyborczej Virchowa w Berlinie. Rzekł on między innemi: Teraźniejszy stosunek wzajemny stronnictw jest tak nieznośny, iż więcej nieznośnego nie było od trzydziestu lat. W żadnem nie ma jedności — oprócz w stronnictwie wolnomyślnem. To stronnictwo nigdy nie było opozycyjnem z zawziętości, jak obecnie konserwatywne, które zapowiada rządowi walkę na noże, jeżeli nie dogodzi jego żądaniom. Uderzenie agrarzystów na traktat handlowy z Rosyą wykazuje dowodnie, do jakiego stopnia może dojść polityka samolubnych interesów. Od czasu, kiedy Bismark wprowadził tę politykę interesów, Niemcy popadły w zamęt, jakiego dawniej nigdy nie było On wychowywał agrarzystów, on okazywał życzliwość antisemitom, on pierwszy wypielęgnował socyalnych demokratów do walki ze stronnictwem wolnomyślnem. Dzieje powszechne okazują, że najgorszemi okresami w rozwoju narodów były zawsze te chwile, kiedy narody pogrążone były w spory religijne.. Mowca zakończył zapewnieniem, że do końca życia dochowa wierności starym zasadom stronnictwa wolnomyślnego, które domaga się równego dla wszystkich prawa i potępia wszelkie faworyzowanie pojedynczych klas społecznych.

Konserwatywne stronnictwo w Berlinie zawarło przymierze z antisemitami dla przeprowadzenia wspólnemi siłami kompromisowych kandydatów.

W Dreznie obchodzi król saski jubileusz pięćdziesięcioletniej służby wojskowej. Na tę uroczystość udał się z Austryi arcyksiążę Albrecht. Król saski jako komendant armii nad Mazą przyczynił się głównie do zwycięstwa pod Sedanem w roku 1870. W roku 1866 w wojnie Prus z Austryą był najwierniejszym i najwytrwalszym sprzymierzeńcem Austryi, — a później skutecznym pośrednikiem do pogodzenia Austryi z Niemcami i do złączenia ich przymierzem, do którego później Włochy przystąpiły.

Z Paryża.

Arcybiskup paryski kardynał Richard, omawiając w ostatnim swym liście pasterskim odwiedziny eskadry rosyjskiej w Tulonie, pisze: „W tem patryotycznem zjednoczeniu dwóch narodów upatrujemy błogosławieństwo Boże dla naszego kraju, a zarazem rękojmię pokoju i bezpieczeństwa dla całej Europy. Odpowiadamy życzeniom wszystkich, zarządzając na jutro we wszystkich kościołach dyecezyi nabożeństwo dziękczynne. Sami zaś będziemy na nabożeństwie w bazylice Sacre-Coeur na Montmartre“.

W dopisku zaznacza kardynał, że po nabożeństwie ma być odśpiewanem *De profundis* za marszałka Mac-Mahona.

Pogrzeb Mac-Mahona odbył się wczoraj i o ile wnosić można z przygotowań—musiał być wspaniały i imponujący. Najbliższe telegramy przyniosą nam bliższe szczegóły o samym pogrzebie, w którym oprócz całej załogi paryskiej pod dowództwem generała Saussier wzięły udział cztery pułki piechoty z Soissons, Laôn, Auxerre i Orleanu; dragoni z Vincennes, strzelcy z Saint-Germain i Rambouillet, dwa pułki artyleryi z Vincennes, dwa pułki inżynierskie z Wersalu i t. d.

Avelan i oficerowie rosyjscy, jak wiadomo, z polecenia cara oficyalnie wzięli udział w pogrzebie Mac-Mahona. Uroczyste przedstawienie w Wielkiej Operze z powodu pogrzebu odłożone zostało na wtorek, a odjazd oficerów rosyjskich do Lugdunu wyznaczony na środę.

W sobotę na cześć oficerów rosyjskich dano śniadanie w ministerstwie spraw wewnętrznych, na którem prezydent ministrów Dupuy wzniósł toast na cześć cara i carskiej rodziny. Ambasador Mohrenheim odpowiedział na to toastem „z całego serca“ na cześć prezydenta Carnota, Avelan zaś wzniósł toast „za zdrowie prezydenta ministrów Dupuy, który jako minister spraw wewnętrznych jest ministrem serca Francyi“. Po przemówieniach grano hymny rosyjski i francuski.

Prawit. Wiestnik, omawiając uroczystości francusko-rosyjskie, podnosi ich pokojowy charakter i z zadowoleniem zaznacza, że wszystkie poważne dzienniki francuskie jednomyślnie przypisują tym uroczystościom charakter manifestacyi pokojowej „Życzyć sobie tylko pozostaje, aby ten nastrój i to zapatrywanie trwałem było. Na gruncie przyjaźni umacnia się i utwala pokój. Tulon był w imię przyjaźni dwóch potężnych narodów odpowiedzią na Kronsztad i obecne uroczystości zarówno, jak odwiedziny w Kronsztadzie, mają na celu zapewnienie dobrodziejstw pokoju. Dzień 13 października był jasnym dniem: słońce świeciło wspaniale; oby i ta uroczystość pokoju pozostała w swych następstwach bez chmurki“.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Raut w Saskim hotelu Ostatnim aktem uroczystości, związanych z otwarciem nowego teatru w Krakowie, był wielki raut, wydany przez miasto na przyjęcie gości i osób zaproszonych. W gustownie przystrojonych salach hotelu Saskiego zebrało się w sobotę po przedstawieniu teatralnem około 800 osób od najwybitniejszych dostojników począwszy, a na przedstawicielach wszystkich warstw społecznych skończywszy. Obowiązki gospodarza pełnił prezydent Friedlein, przy pomocy gospodyń rautu, oraz kilku uproszonych komitetowych.

Niezwykle uroczysty i poważny nastrój zebrania, świetne toalety pań, obecność wszystkich niemal przybyłych na uroczystość otwarcia teatru obcych gości, a wszczególności delegacyi Wydziału krajowego z JE. marszałkiam Sanguszką, rady m. Lwowa, literatów i dziennikarzy czeskich, warszawskich lwowskichi reprezentantów Akademii i uniwersytetu i najcelniejszych władz cywilnych i wojskowych, wszystko to nadawało sobotniemu rautowi cechę niepowszednią, przypominającą chwile wielkich, na długo pamiętnych Krakowianom uroczystości z czasów prezydentury śp. Zyblikiewicza.

W bocznych salach obficie zaopatrzone bufety z zimnemi zakąskami z kuchni p. Bogusiewicza, niosły pokrzepienie dla ciała i cieszyły się wielkiem powodzeniem. Wszędzie panowało wielkie ożywienie a wskutek licznego napływu uczestników zapanował około godziny 11 ścisk, który niemało utrudniał swobodną rozmowę towarzyską. Umieszczona na galeryi muzyka 13 pułku przygrywała w ciągu rautu utwory poważne i lekkie. Te ostatnie były dla licznie reprezentowanej młodzieży silną pokusą do rozpoczęcia tańców, ale zakaz prezydenta miasta stanął temu na przeszkodzie.

Około godziny 1 sale poczęły się opróżniać. Rozchodzący się goście i uczestnicy unieśli z pięknego zebrania wrażenie najmilej spędzonych chwil, które w sercu i pamięci na długo niezatartem zapiszą się wspomnieniem.

Na uroczystość otwarcia nowego teatru nadeszły następujące telegramy, które po pierwszej odsłonie ze sceny odczytano:

Stanisławów. Artystom teatru krakowskiego zasyłamy sardeczne „Szczęść Boże“ w dniu rozpoczęcia pracy na nowej scenie.
Koledzy teatru imienia hrabiego Fredry w Stanisławowie.

Wiedeń. Zystajuczi w sprawach krajowych po za hranyciami kraju i ne mohuczi wziaty uczasty w dyniszniom torrestwi, diakuju za zaszczytne zaproszenie i peresyłaju jako człen wydilu krajowoho i jako prezes ruskij bes'dy u Lwowi, kotra zarjaduje ruskim narodnym teatrem, dezykucyi narodowoho polskoho teatru w deń witwertia nowoi swiatyni polskoi sztuki serdeczni żełania rozwoju i rozkwitu. *Dr. Sawczak.*

Praga. Nowa świątynia muz pod czcigodnym Wawelem dziś uroczyście otwarta niechaj służy świetnej przyszłości kochanego narodu pobratymczego. *Emanuel Tomor.*

Lwów. Z okazyi dzisiejszej uroczystości otwarcia nowego teatru życzę panu szczęścia i powodzenia. *Mieczysław Schmidt.*

Łódź. Serdeczne życzenia. — *Janowski.*

Praga Diekuje za czestne pozrani a preji srdece, aby nova scena slouzila ku plebem dramatickeho umeno i literatury braterskeho naroda. *Rieger.*

Praga. Uctive dekuju za laskave pozrani, blahopreji z plna srdcne mestu a narodu polskemu k' slavnoztnimu dni. *Zeithammer.*

Praga. Zdar a slava polskemu divadlu i polskemu narodu. *J. J. Toužimsk'y.*

Praga. K' dnesnimu slavnostnimu dni otverani divadla nowemu dukazu rostonci sily a viterne energie braterskeho naroda polskeho hrimave studentske na zdar. *Akademicki ctenarsky spolek v Praze.*

Brandeis. Plny zdar polskemu umnemu v novem chramu Thalie preje srdecne. *Arnold Schwab-Polabsk'y.*

Poznań. Wznieście waszą pracą i talentem nowy gmach dawnego teatru krakowskiego. Szczęść Boże. *Artyści teatru poznańskiego.*

Praga. Bud poesie chramem zivota zreadlem narodu pychon. *Jarosław Vrchlicky.*

Wiadomości osobiste. P. Jan Zieliński, sekretarz dyrekcyi krajowej wystawy lwowskiej, bawił wczoraj w Krakowie w sprawach wystawy. P. Zieliński odbył konferencyę z przybyłymi do Krakowa na otwarcie teatru literatami i dziennikarzami czeskimi, którzy nam oświadczyli, iż delegat lwowski bardzo wszechstronnie i jasno określił im zadanie wystawy i uzyskał zapewnienie poparcia w publicystyce czeskiej.

Przybyli do Krakowa na otwarcie nowego teatru, oprócz już wymienionych, następujący literaci i dziennikarze. Z Pragi: Edward Jelinek, Kuffner, rodaktor *Nar. Listów*, S. Harica i F. Sedlak; z Wiednia: Ferd. Gross, red. *Fremdenblattu.*

P. Wiktor Kolosvary, dyrektor ruchu kolei państwowych, powrócił do Krakowa i objął urzędowanie.

Kostyumy teatralne, które były przedmiotem ogólnych pochwał na pierwszych przedstawieniach w nowym teatrze, wyszły ze znanej pracowni kostyumera teatralnego p. Ludwika Rozwadowicza. Podnosimy z uznaniem szczegół ten, dowodzący, że nasz przemysł rękodzielniczy zyskuje coraz więcej uznania i zdobywa zasłużone pole zbytu, rugując obce wyroby.

Wspaniały kostyum rycerski Kirkora w Balladynie, lśniący srebrzystą łuską, sprowadzony został z Norymbergii, z fabryki dostarczającej wyłącznie tego rodzaju rekwizytów dla wszystkich europejskich teatrów, za cenę 800 marek.

Z teatru. Drugie z rzędu wczorajsze przedstawienie, które było powtórzeniem pierwszego inauguracyjnego wieczoru, odbyło się przy wypełnionej po brzegi sali. Podobnie jak i pierwszego wieczoru nastrój słuchaczy był niezwykle podniosłym i uroczystym. Nie przeszkodziło to jednak wcale, że przyjęcie zarówno prologu, jak i dalszych części przedstawienia przyjmowano z większym zapałem i entuzyazmem, niż pierwszego wieczoru. Artystów, którzy z zadania doskonale się wywiązali, przyjmowano po każdej odsłonie burzą oklasków i wywoływaniem. Nie zapomniano także przy tej sposobności o twórcy nowego gmachu prof. Zawiejskim, któremu po drugiej odsłonie zgotowano zasłużoną owacyę. Ku żywemu zadowoleniu widzów p. Zawiejskiego wyprowadziła przed rampę pani Hoffmann wraz z dyrektorem Pawlikowskim. Odczytano też wczoraj po raz wtóry nadesłane telegramy, które publiczność żywemi przyjmowała oklaskami.

W „Związku literackim“ obudziły dwie ostatnie piątkowe pogadanki szczególne zainteresowanie. P. dr. Caro mówił o stanie i organizacyi kredytu mieszczańskiego w Galicyi. Program reformy instytucyj finansowych, mających na celu udzielanie włościaninowi kredytu, poprzedził prelegent niezmiernie szczegółowym i bardzo sumiennym przeglądem dzisiejszego ich stanu. W obrazie nakreslonym przez autora „lichwy“ braki tych instytucyj występowały wyraźnie, a potrzeba reformy podniesioną została do znaczenia punktu zasadniczego w programie naszych prac ustawodawczych. Odczyt ujęty w świetną formę wywołał oklaski i żywą dyskusyę. Brali w niej udział pp. Beaupré, Jaworski Piotrowski i Tretiak. Na drugiej pogadance przedstawił p. dr. Czermak szereg myśli dążących do wyzyskania i uczynienia produkcyjną pomocy ochotniczej w nauce historycznej. Temat poruszony przez prelegenta ma doniosłe znaczenie; wydanie w druku pogadanki p. Czermaka, staraniem „Związku literackiego“, ma niebawem nastąpić. W dyskusyi brali udział prof. dr. Cybulski, prof. Tretiak i dr. Koneczny.

Szkoła jazdy konnej „Sokoła“. Z nastaniem pory zimniejszej, po letnich spacerach, zaczął się kurs nauki jazdy na dobre. Konie obecnie ma „Sokół“ doborowe, gdyż w ostatnich czasach dużo koni przerzucono, aby dobrać najodpowiedniejsze do celów szkoły. Posiada szkoła obecnie koni 14. — Jest nadzieja, że znaczny zastęp młodzieży akademickiej zacznie wkrótce ćwiczyć się w tym szlachetnym i czysto polskim sporcie, a tak obecnie przez szkołę „Sokoła“ dla wszystkich dostępnym.

Jak tylko zbierze się odpowiednia liczba młodzieży akademickiej, oprócz samej jazdy konnej, będą się odbywały ćwiczenia w bieganiu konno do pierścienia i zbiorowe ćwiczenia kawalerzyckie. Obecnie grono miłośników sportu konnego odbywa próby.

Gorąco można polecić pamięci młodzieży szkołę jazdy „Sokoła“, która dla niej jest założona. Jazda konna wyrabia śmiałość, pewność siebie, prostuje zgarbione plecy, a nawet uszlachetnia człowieka młodego, dając mu poczucie własnej siły i zręczności. Szkoła zakupiła od Sidolego siodło do woltyżowania i już paru członków grona nauczycielskiego ćwiczy. Lance i pierścienie przygotowują i pewno już w pierwszych dniach przyszłego miesiąca zaczną się ćwiczenia.

Cena 10 lekcyj dla członków „Sokoła“ 6 złr., dla niecz łonków 12 złr. Młodzież akademicka i uczniowie szkół średnich mają ceny sokolskie.

Wieczorem przy gazowem oświetleniu aż do godziny 8 wieczorem odbywają się lekcye, a nawet termin ten może być przedłużony, jeśli się okaże potrzeba. Rano już od godz. 8 ujeżdżalnia otwarta.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie urządza doroczną loteryę fantową w pierwszych dniach grudnia b. r, na rzecz własnego Domu schronienia. Publiczność okazuje tyle sympatyi dla tego celu, że niewątpliwie teraz, jak zawsze, z całą gotowością poprze usiłowania komitetu loteryjnego. Upraszamy o nadsyłanie fantów, robótek lub pieniędzy, do Czytelni Stowarzyszenia w Krakowie przy ulicy św. Tomasza l. 8, na ręce p. Mikiewiczównej, sekretarki. Niechaj każdy przyłoży cegiełkę do budowy tak pożytecznego gmachu, a wkrótce spełnią się nasze zamiary ku uszczęśliwieniu tych, którzy oczekują opieki i przytułku w tym Domu schronienia, mającym być również domem pracy.

Wanda Żeleńska, prezesowa. *Mikiewiczówna*, sekretarka.

Śluby. W sobotę w Izdebniku pod Wadowicami odbył się ślub córki p. Ludwika Seelinga, Róży, z doktorem medycyny p. Janem Zduniem, właścicielem Raby Wyżniej i Sieniawy. JE. kardynał książę biskup Dunajewski odznaczył dom p. Seelinga nadzwyczajną łaską, gdyż przybył wraz z księdzem kanonikiem Foxem w wilię ślubu wieczorem do Izdebnika, a dnia następnego udzielił nowożeńcom błogosławieństwa. Po zakończonem nabożeństwie pobłogosławił książę kardynał jeszcze raz nowożeńców, przemówiwszy do nich w podniosłych słowach od ołtarza. Po obiedzie powrócił książę kardynał do Krakowa, a nowożeńcy wieczorem udali się w podróż. Do uczty weselnej zasiedli najbliżsi krewni nowożeńców, przyjaciele obu rodzin i duchowieństwo.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w kaplicy Matki Boskiej pobłogosławił ks. Zygmunt Janicki, gwardyan OO. Reformatów, w sobotę ślub p. Stefana Bernackiego prawnika, administratora *N. Reformy*, z panną Maryą Kopcińską, nauczycielką w Krakowie.

Warszawska *Gazeta Polska* dowiaduje się z listu prywatnego, iż ślub Henryka Sienkiewicza z panną Maryą Wołodkowiczówną odbędzie się w Krakowie w przyszłym miesiącu.

Komunikat komitetu pomnika Mickiewicza. Na posiedzeniu, odbytem dnia 22 b. m. pod przewodnictwem księcia marszałka Sanguszki, uchwalił komitet pomnika Mickiewicza wyrazić fabryce maszyn pod firmą L. Zieleniewski w Krakowie podziękowanie za udzielenie komitetowi za cenę kosztów ustawienia olbrzymiego żórawia, który umożliwił szybkie i bezpieczne zestawienie brył granitowych, ważących po 10.000, 8.000 i 5 000 klg.

Milionowy spadek. Przed kilku miesiącami pisma poznańskie, a za niemi warszawskie doniosły o spadku dla rodziny Malczewskich. Spadek wynosi, jak się obecnie okazuje, dwa miliony marek i przypada linii Skarbek Malczewskich herbu Habdank, pochodzących od Adolfa, pułkownika. Inne linie Malczewskich nie należą do sukcesyi.

Mieszkańcy ulicy Czarnowiejskiej, która aż do rogatki ma być, lecz bynajmniej nie jest utrzymywaną przez gminę m. Krakowa, zanoszą błagalną prośbę do magistratu o delegowanie urzędnika, aby się przynajmniej przypatrzył na stan tej okolicy. W czasach ostatnich dyrekcya policyi zaskarbiła sobie wdzięczność mieszkańców ustanowieniem w pobliżu ruchliwej bardzo fabryki cygar posterunku policyjnego. Strażnik policyjny jest tedy zawsze i w zadumaniu spogląda na głębokie jezioro, utworzone pod mostkiem kolejowym w przecięciu wału, jak przez jezioro to, nietylko setki robotnic, lecz i małe dzieci, brnąc bez przesady do połowy kolan, codziennie pięć razy przeprawiać się muszą. Urzędnika magistratu oko ludzkie tu nie ujrzy. Nie odróżniające władz rządowych od autonomicznych, robotnice fabryki cygar do pana strażnika policyjnego zanoszą prośby, aby nakazał zrobić porządek, lecz wyjaśnia on z żołnierską otwartością, iż nie do niego to należy i ma słuszność. Nie wierzą mu dręczeni nieporządkami mieszkańcy i pocieszają się ostateczną satysfakcyą: ordynarnemi przekleństwami przy przymusowem brodzeniu przez sztucznie konserwowane bagno. Gdyby komu przyszła chęć badania przyczyn, dla których ludność przedmiejska tak obfity ma słownik przekleństw i wymyślań, znajdzie wyjaśnienie dostateczne przez kilka minut tylko obserwując gromadki ludzi pracowitych, uczciwie na chleb dla rodzin zarabiających, gdy muszą niszczyć nietylko odzież, lecz zdrowie własne i dzieci swoich we wstrętnych bagniskach, zwanych drogą publiczną lub chodnikiem w pobliżu miejskich rogatek w obrębie Krakowa. Lata całe mijają i nie ma litościwej władzy, któraby temu kres położyła.

Dla prawników. W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu mają obecnie wszyscy praktykanci adjuta, a jeszcze wiele miejsc jest wolnych. Wiadomo, że w r. 1894 przybywają dwie dyrekcye powiatowe, w Jarosławiu i Wadowicach, a nadto przy podatkach stałych nastąpiło podwyższenie o 20 koncepistów. Dowiadujemy się, że obecnie każdy, kto z trzecim egzaminem wstąpi na praktykę, otrzyma natychmiast adjutum. Dyrekcya przyjmuje jednak także już z drugim egzaminem, a ci wszyscy otrzymają adjutum po złożeniu trzeciego egzaminu państwowego. Otwierają się więc widoki dla prawników, którzy w dzisiejszych czasach ciężkich ze sposobności tej korzystać powinni.

Krajowa szkoła dla nauki sukiennictwa zostanie w dniu 1 listopada br. otwartą w Rakszawie w powiecie łańcuckim. Celem szkoły jest wykształcenie uczniów w wyrobach wszelkiego rodzaju sukna, koców itp., w ogóle artykułów wchodzących w zakres sukiennictwa. Nauka trwa dwa lata. Do nauki przyjętym być może uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową, ma skończonych lat 14 życia i jest dostatecznie fizycznie rozwinięty, by mógł pracować na warstatach. Nauka w szkole udziela się bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje zarząd szkoły po dzień 31 października br.

Administracya dóbr Nadwórnej z dniem 1 stycznia 1894 zostanie zniesioną i przydzieloną do dyrekcyi lasów i domen. Z tym dniem dyrekcya lwowska podzieloną zostanie na dwa oddziały. Kierownikiem jednego będzie radca Hirsch, drugiego zaś radca Rosenberg, dotychczasowy administrator dóbr nadwórniańskich. Według decyzyi ministerstwa, będzie nowo kreowanych sześć zarządów lasowych, a to: 1) Mikuliczyn, 2) Nadwórna, 3) Rafałłora, 4) Tatarów, 5) Worochta, 6) Zielona, skutkiem czego przybywa 6 posad zarządców, 18 leśniczych, 6 pomocników lasowych i 16 strażników.

Cholera w Galicyi. Organ najwyższej Rady sanitarnej *Das oesterr. Sanitaetswesen* stwierdza, iż od 3 sierpnia do 17 bm. rano zapadło w Galicyi na cholerę 1113 osób, zmarło zaś 651. Śmiertelność wynosi tedy 58 6 prc.

Dnia 20 października zachorowało na cholerę azyatycką: W powiecie bohorodczańskim: w Bohorodczanach 1 osoba. W powiecie nadwórniańskim: w Nadwórnie 2 osoby, w Mikuliczynie i Delatynie po 1 osobie. W powiecie sanockim: w Rymanowie 1 osoba. W powiecie stanisławowskim: w Uzinie 4 osoby, w Zagwoździu i Pacykowie po 1 osobie.

Ogółem pozostało w leczeniu w dniu 19 bm. 50

osób, zachorowało w dniu 20 bm. 12 osób, wyzdrowiało 14, pozostaje zatem w leczeniu 48 osób

Skarb. Z Żołyni donoszą nam, iż w gminie Zmysłówce, powiat Łańcut, między lasami wyorano skarb w monecie złotej i srebrnej, prawdopodobnie z XIII wieku.

Tarnów, 21 października. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem Rady miejskiej odbyło się dzisiaj o godzinie 9 rano w kościele katedralnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy Tadeusza Kościuszki.

Licznie zebrana publiczność, towarzysze: Sokoła, straży ochotniczej ogniowej, cechów rzemieślniczych i szkoły ogrodniczej ze sztandarami otoczyli katafalk, na którym widniał kosami i kwiatami przybrany portret bohatera z pod Racławic.

W podniosłym nastroju ducha wysłuchano po nabożeństwie mowy, przez ks. kanonika Leśniaka wygłoszonej, a następnie bardzo ładnie przez Towarzystwo muzyczne odśpiewanej pieśni „Salve Regina“.

Polacy na obczyźnie. *Bosnische Post* donosi: Lekarz obwodowy w Visoko w Bośnii dr. Juliusz Karliński, znany w świecie uczonym bakteryolog, był zaproszony przez sułtana do Konstantynopola. Sułtan odniósł się równocześnie do rządu austryackiego z prośbą o udzielenie dr. Karlińskiemu kilkotygodniowego urlopu. Dr. K. otrzymał natychmiast urlop i odjechał do Konstantynopola, gdzie zamieszka w pałacu sułtana. Dziennik ten donosi również, że dr. Karliński na życzenie sułtana wypracował niedawno obszerny memoryał w sprawie uzdrowotnienia Turcyi. Dr. K. od dawna znany jest w sferach dworskich i rządowych w Turcyi jako energiczny lekarz, który raz wysyłany był z pielgrzymami bośniackimi do Mekki w celach naukowych. Dr. Karliński jest synem profesora uniwersytetu i dyrektora obserwatoryum astronomicznego w Krakowie.

Rękawicznictwo. Z Grenobli donoszą o przesileniu w rękawicznictwie; przemysł ten, dający tam 20 do 30 milionów franków obrotu rocznego, spadł od kilku miesięcy o 50 procent poniżej produkcyi normalnej. Obecnie rękawicznicy pracują tylko dwa tygodnie w miesiącu.

W obronie piękna. Jeszcze w lecie r. b. w kole warszawskich budowniczych i miłośników piękna powstał projekt utworzenia komitetu artystycznego, któryby czuwał nad powstrzymaniem szerzenia się brzydoty architektonicznej, a dbał o uprawę piękna w nowowznoszonych budowlach. Obecnie inicyatorzy postanowili rozpocząć starania, aby komitet artystyczny, złożony z budowniczych i estetyków, działał stale przy wydziale technicznym rządu gubernialnego. W zakres jego czynności między innemi wchodziłaby korekta przedstawianych do zatwierdzenia planów i stawianie odpowiednich wniosków. Żeby zaś ułatwić zadanie, część artystyczna planów byłaby wpierw przedstawiana w szkicach i następnie wydawana do zatwierdzenia na podstawie uwag i wniosków komitetu. Każda nowowznoszona budowla, wedle projektu inicyatorów, ma mieć kierującego architekta, którego nie mogą zastępować różnego kalibru technicy i zmysł spekulacyjny właściciela.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 października: Przedstawienie inauguracyjne: Prolog Adama Asnyka. „Zemsta“ akt czwarty A. hr. Fredry. „Balladyna“ Jul. Słowackiego akt 1, obraz 2. „Konfederaci Barscy“ A. Mickiewicza akt 2.

We środę 25 października: „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach A. Fredry.

We czwartek 26 października: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

W piątek 27 października: „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach A. Fredry.

W sobotę 28 października: „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

W niedzielę 29 października: „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Polski kalendarz górniczy** na rok 1894 wydany został przez Towarzystwo polityczno ludowe w Cieszynie i przedstawia się — jak na pierwsze tego rodzaju wydawnictwo polskie na Śląsku — ze wszechmiar dodatnio i zajmująco. Oprócz części ściśle kalendarzowej, opracowanej nader sumiennie, zawiera on też obfity dział literacki, w którym między innemi znajdujemy piękną „modlitwę górników przed szychtą“, sylwetkę marszałka sejmu śląskiego hr. Larisch-Mönnicha, opis salin wielickich z rycinami, opowiadanie o św. Barbarze, patronce górników, o kopalniach węgla w Księstwie Cieszyńskiem, o wystawie w Chicago itp. Nadto podnieść należy zestawienie technicznych wyrazów, przy ruchu machin i nazw polskich przy górnictwie często używanych, a które z nieznajomości języka powszechnie prawie niemieckiemi nazwami bywają zastępowane. Język poprawny i czysty i tendencya szczerze narodowa zalecają to wydawnictwo, któremu z całą szczerością życzymy jak najlepszego powodzenia.

— **„Przedświtu“** Nr. 20 wyszedł dnia 20 b. m. i zawiera następującą treść: Nasz cel. W 76-tą rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. Od Redakcyi. Mała kronika. Instalacya ks. arcybiskupa Karola Hryniewieckiego na probostwo w Tuchowie, przez A. Barańskiego (dokończenie). Emilia Platerówna, bohaterka walki o niepodległość (ciąg dalszy). Literatura i sztuka. Kwestye pedagogiczne. Franciszek Lasocki: Cykl sonetów: Pocałunek. Sprawy kobiece. Rozmaitości. Najnowsze wynalazki. Szarady i zagadki. W dodatku: Encyklopedya gospodarstwa i przemysłu dla kobiet.

Od Nowego Roku *Przedświt* dodawać będzie mody, rozpocznie druk powieści p. t. „Mocą Chrystusa“ w arkuszach i dodatku ilustrowanego dla dzieci. Nadto format pisma będzie powiększony.

Dział ekonomiczny.

Państwowa Rada kolejowa zebrała się w sobotę na sesyę jesienną. Licznie zebranych członków powitał minister Bacquehem, wyrażając uznanie Radzie za pożyteczną pracę. Wiele ulepszeń w komunikacyi kolejami żelaznemi, w przewozie, wywozie i dowozie towarów zawdzięczyć należy kolejowej Radzie państwowej.

Po przemowie ministra wybrano trzy odrębne komitety dla poszczególnych spraw.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 18 do 20 b. m. przywieziono jaj 220.000 i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 32 jaj pierwszej jakości lub od 33 do 34 jaj średniego gatunku, albo od 37 do 38 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·2 mm	744·7 mm	743·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,8	+10°,8	+10°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	97%	92%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	10

Uwagi: Rano deszcz i mgła, przed południem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 października. Na dzisiejsze posiedzenie Izby posłowie stawili się prawie wszyscy.

P. Kozłowski złożył mandat do komisyi podatkowej.

Po dokonaniu wyboru do komisyi dla rozporządzeń o stanie wyjątkowym w Pradze i okolicy, przystąpiono do pierwszego czytania przedłożenia rządowego o reformie wyborczej, oraz wniosków samoistnych pp. Pernerstorfera, Slavika, Plenera i Baernreithera. Prezes gabinetu hr. Taaffe dał wyjaśnienia.

„Gdy rząd — mówił prezes ministerstwa — w pauzie po odroczeniu Rady państwa zajmował się ułożeniem programu dla sesyi jesiennej i zimowej, nie mógł przewidzieć, że wiele z inicyatywy Izby pochodzących wniosków o reformie wyborczej prawdopodobnie w bliskim czasie stanie się przedmiotem rozpraw parlamentarnych. Rozumie się, że w takim razie rząd musiałby swoje zdanie o sprawie reformy wyborczej wypowiedzieć jasno i w sposób niedwuznaczny.

„Jednak nie tylko ten jeden zewnętrzny powód, lecz także troskliwe obserwowanie rozmaitych zdarzeń i objawów życia publicznego podczas ostatniego roku tak w kraju, jak i poza jego granicami, nakładały na rząd obowiązek w tej poważnej sprawie wystąpić samodzielnie, aby przez dokładnie sformułowany wniosek do ustawy swoje zasadnicze zapatrywanie wobec władzy ustawodawczej wypowiedzieć.

Już z tego przedstawienia dziejów, jak powstał projekt do ustawy, może Izba dowiedzieć się, że rząd nie miał wcale żadnej wrogiej dążności przeciw którejkolwiek warstwie mieszkańców lub stronnictwu politycznemu, że dalej nie wypada przedłożenie tego projektu do ustawy, która jedynie rozważaniem nad ogólnym stanem państwa została wywołana, nazywać środkiem, którego się rząd chwycił tylko pod naciskiem zewnętrznych okoliczności.

„Projekt rządowy, — mówił dalej hr. Taaffe — który trzyma się ściśle zasad istniejącej konstytucyi, wyraża, jak to już miałem zaszczyt w tej Izbie powiedzieć dnia 10 września b. r., tę myśl zasadniczą, aby wszystkim tym, którzy swoje obowiązki obywateli państwa w sposób ustawą określony spełniają, zapewnić udział w życiu politycznem przez wykonywanie prawa wyborczego“.

„Ta myśl zasadnicza projektu wyborczego, który dąży do możliwego rozszerzenia ustawy wyborczej, wydaje się rządowi postulatem racyi stanu, gdyż tylko przez dostateczne i w stosownym czasie rozszerzenie ustawy wyborczej można odwrócić w sposób skuteczny i trwały owe wielkie i ciężkie niebezpieczeństwa, które stanowi mieszczańskiemu, a przez to całemu ustrojowi państwowemu ze strony żywiołów, dotąd pozbawianych udziału w życiu politycznem, zagrażają.

„Rząd musi zatem, jakkolwiek 3 wielkie kluby Izby w oświadczeniach, ostatniemi czasy ogłoszonych, wobec przedłożenia rządowego, jako takiego, nieprzychylne zajęły stanowisko, — trzymać się nadal wyrażonej przezemnie myśli zasadniczej. Rząd wyraża jednak równocześnie przekonanie, że w zasadzie zgodę na wniesione przezeń rozszerzenie prawa wyborczego — przypuściwszy nawet, że dotychczasowy stan zdobyczy politycznych nie dozna uszczerbku, — uda się w tej Izbie uzyskać, a temsamem znaleść przy jej pomocy drogę do określonych przez rząd celów. Rząd sądzi, że do tego przedstawienia swych poglądów przy pierwszem czytaniu wszystkich wniosków wyborczych powinien się ograniczyć. *(Powszechne poruszenie w Izbie).*

Pernerstorfer, jakkolwiek silnie występuje przeciwko gabinetowi Taaffego, przyznaje, że ministerstwo wniesieniem projektu reformy wyborczej okazało w trafnem pojmowaniu sytuacyi politycznej bystrość sądu, jak żadne stronnictwo w Izbie. Zdaje się, jakoby zasady partyi chrześcijańsko-socyalnej znalazły przystęp do sfer liberalnych, stąd wołanie, że stan mieszczański i włościański jest zagrożony.

Mowca zarzuca jednakże, że wszystkie projekty reformy wyborczej osnute są na zasadzie reprezentacyi interesów, a zapoznają zasadę równości. Projekt rządowy jeszcze bardziej uwydatniłby przeciwieństwo klas uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych i wkrótce okazałaby się niemożliwość utrzymania takiego prawa wyborczego. Żywioły wolnomyślne powinnyby się nad tem zastanowić, że potrzebują armii pomocniczej przeciwko samowładczym tendencyom rządu.

Nie należy zapominać, że powszechne prawo głosowania jest współrzędne z powszechnym przymusem szkolnym, jest ono zarazem niezbędnym postulatem etyki politycznej. Wobec płytkiej argumentacyi tych dzienników, które uważają zwolenników powszechnego prawa głosowania za krzykaczy demokratycznego obozu, mowca powołuje się na powagę Stuarta Milla który stanowczo oświadczył się za powszechnem głosowaniem, uważając je za największą zdobycz ludu.

Mowca nadmienia, że chodzi nietylko o przyznanie ludowi większej liczby mandatów, lecz o pozyskanie sympatyi i miłości szerokich mas ludu, i każda zdobycz narodowa, do tego duchowego celu zmierzająca, jest o wiele cenniejszą od wszelkiej zdobyczy, na liczbie tylko opartej.

Mowca omawia stanowisko stronnictw do projektu powszechnego prawa głosowania i nadmienia, że i narodowo-niemieckie stronnictwo może zdobyć powodzenie jedynie za pomocą odwołania się do szerszych warstw ludu na wzór Młodoczechów. Mowca krytykuje w dalszym ciągu postępowanie rządu i utrzymuje, że dotychczasowe postępowanie wobec swobody wyrażania opinii wywołuje tylko rozgoryczenie i oburzenie przeciwko organom rządowym i podkopuje zaufanie u ludu.

Dzisiaj nie wystarcza już mieć zewnętrzne oznaki władzy, trzeba mieć koniecznie czucie z ludem i rozumieć ducha czasu. Lud z pewnością nie łatwiej wyprze się dzisiaj swej narodowości, niż niejeden z tych panów, którzy się Niemcami nazywają.

„Idzie więc o to — mówił Pernerstorfer, — czy nowa era torować sobie ma drogę w świetle miłości, czy w łunach zniszczenia. Masy zaczynają się obliczać i przychodzą do przekonania, że stanowią większość, że społeczeństwo bez nich pracy swojej dokonać i istniećby nie mogło.

„Kwestya przyszłości zapukała do bram tej Izby; oby ona ją rozwiązała w myśl sprawiedliwości i rzetelnego postępu! *(Oklaski ze skrajnej lewicy).*

Następnie zabrał głos poseł Slavik. Mówił on o niedostatecznej reprezentacyi Czech w Radzie państwa i twierdził, że nowy *modus* wyborczy jest także, wedle wysokości płaconych podatków, niesprawiedliwy. Mowca występował przeciw przywilejom wyborczym wielkiej własności i Izb handlowych, — jak niemniej przeciw instytucyi pośrednich wyborów z kuryi wiejskiej, i oświadczył, że istniejąca ustawa wyborcza sprzeciwia się wszelkim zasadom sprawiedliwości.

Wiedeń, 23 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniesiony projekt ustawy o popieraniu marynarki handlowej określa wysokość dodatku państwowego dla parowców i statków żaglowych, odbywających dalsze podróże morzem lub wzdłuż wybrzeży, obliczając ich objętość wedle zawartości *netto* i wedle drogi odbywanej w milach morskich. Oprócz tego ustawa uwalnia wszystkie statki handlowe (morskie) od 1 stycznia 1894 r. na 5 lat od podatku zarobkowego i dochodowego. Wyjęte są z ustawy statki przedsiębiorstw obecnie już subwencyonowanych. Statki, objęte powyższemi postanowieniami, obowiązane są w razie wojny i mobilizacyi stawić się do rozporządzenia administracyi marynarki państwowej. Projekt ustawy wchodzi w życie z 1 stycznia 1894 i obowiązuje na lat 10.

Wiedeń, 23 października. Doniesienia niektórych dzienników o rzekomej rozmowie ministra Steinbacha z posłem Heroldem są zupełnie nieprawdziwe. Herold rozmawiał z ministrem o sprawach, nic nie mających z polityką wspólnego.

Wiedeń, 23 października. Wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych wobec Kalnoky'ego odbyły się dwugodzinne narady austryackich i węgierskich szefów gabinetów i ministrów. W obradach okazała się jednomyślna zgoda co do omawianych spraw.

Tryest, 23 października. Parowiec Lloyda „Poseidon“ przybył wczoraj tu o godzinie 7 rano z Konstantynopola.

Berlin, 23 października. Cesarz Wilhelm wczoraj przed południem wyjechał do Drezna na jubileusz króla saskiego, gdzie prawdopodobnie zabawi do poniedziałku wieczór.

Drezno, 23 października. Wczoraj rano rozpoczęła się uroczystość wojskowego jubileuszu króla pobudką kapeli wojskowych, które przechodziły przez ulice miasta.

Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe dla załogi, po odprawieniu którego książę Jerzy saski miał przemowę do wojska. Pogoda była wspaniała.

O godzinie 11 przyjmował król życzenia książąt i posłów obcych mocarstw. Po nich przyjmował deputacye; na czele ich deputacya armii saskiej z księciem Jerzym saskim wręczyła królowi złoty łańcuch do orderu wojskowego św. Henryka.

O godzinie 1 odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział książęta przybyli na uroczystość.

Drezno, 23 października. Cesarz niemiecki wczoraj po południu przybył tutaj i był na obiedzie dworskim. Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze. Podczas przyjęcia w sali marmurowej cesarz dłuższą miał przemowę do króla saskiego i złożył mu życzenia w imieniu armii niemieckiej.

Drezno, 23 października. Arcyksiążę Albrecht był w sobotę wieczór na obiedzie dworskim, w którym brali wyłącznie udział członkowie rodziny królewskiej.

Drezno, 23 października. Po przemówieniu do króla saskiego podczas przyjęcia w sali marmurowej cesarz wręczył królowi buławę marszałkowską, jako symbol hołdu ze strony cesarza i armii niemieckiej.

Król dziękując odpowiedział, iż gdyby musiał, od czego niech go Bóg uchroni, jeszcze raz dobyć miecza w obronie prawa i bezpieczeństwa Niemiec, wówczas z tą buławą w ręku spełni swoją powinność, jak przedtem.

Podczas obiadu uroczystego cesarz wzniósł toast na cześć króla saskiego, ten odpowiedział toastem na cześć armii niemieckiej i cesarza.

Król saski mianował arcyksięcia Albrechta szefem czwartego saskiego pułku piechoty.

Paryż, 23 października. Pogrzeb Mac-Mahona odbył się z wielką uroczystością. Wzięli w nim udział ministrowie, ciało dyplomatyczne, naczelnicy władz, generalicya, oficerowie rosyjscy i bardzo licznie zgromadzona publiczność. Między wieńcami, jakie złożono i nadesłano, był wieniec od armii rosyjskiej i włoskiej.

Paryż, 23 października. Na pogrzebie marszałka Mac-Mahona miał prezydent ministrów Dupuy mowę, w której uwydatnił charakter i znaczenie Mac-Mahona jako obywatela, męża stanu i byłego prezydenta republiki. Mowca podniósł, że Mac-Mahon obowiązki swoje spełniał z lojalnością, a z godnością wzorową cofnął się ze swego stanowiska, uwzględniając życzenie i wolę narodu. Mac-Mahon był dobrym, wielkim Francuzem i dlatego zwłokom jego towarzyszy sympatya wszystkich, towarzyszą im oznaki poważania i współczucia reprezentantów obcych mocarstw, którzy lojalność marszałka Mac-Mahona jako przyjaciela i nieprzyjaciela na tylu polach bitwy poznali.

Mac-Mahon, — mówił następnie Dupuy, — stojąc na czele państwa, zwrócił baczną uwagę na stanowisko Francyi wobec zagranicy, a dzisiaj stwierdzić można, że od jego ustąpienia rzeczpospolita postępuje wskazanemi przez niego tory, spełniając swoje obowiązki czujności wobec zagranicy.

To też jeszcze przed śmiercią widział, że Francya w nowym swoim ustroju, w nagrodę za swoją mądrość i zachowanie należytej postawy, zyskała gwarancyę utrzymania pokoju, tego pokoju, na którym Francyi tak wiele zależy i którego pragnie cała Europa.

Zmarły marszałek z radością powitał uroczystości, jakie urządziła Francya z powodu odwiedzin przyjaciół jej, marynarzy rosyjskich. Uroczystości te dzisiaj, ze zgodą ogółu, przerwano, aby Mac-Mahonowi ostatnią oddać przysługę. Serce żołnierza i patryoty odczuło moralne znaczenie tych odwiedzin.

„Składając — mówił Dupuy — zwłoki marszałka w tumie inwalidów, między dzielnymi i walecznymi synami Francyi, w których on ślady wstępował, dowodzimy wobec naszych przyjaciół, naszych gości, że republika francuska ponad działalność i spory stronnictw przenosić umie świętość ojczyzny. Zegnając zwłoki marszałka Mac Mahona, przejmijmy się hasłem jego: wszystko dla ojczyzny, wszystko dla Francyi.“

Paryż, 23 października. W mowie, którą minister wojny Loizillon wygłosił wczoraj na pogrzebie Mac-Mahona, przesłał zmarłemu imieniem armii francuskiej, jako jej czcigodnemu i sławnemu dowódcy, — ostatnie pożegnanie, i podniósł wielkie jego czyny. Mowca zaznaczył przytem, że Mac-Mahon jako prezydent republiki był lojalnym i nienagannym żołnierzem i wysoce poważał ustawy państwa, wierny zawsze hasłu: „za honor i ojczyznę.“

Paryż, 23-go października. Oficerzy rosyjscy zwiedzili w sobotę wieczór różne teatra, między innemi byli w *Opera comique*; nadto byli po kilka chwil na paru koncertach. Witano ich wszędzie entuzyastycznemi okrzykami. W *Opera comique* chór operowy odśpiewał rosyjski hymn carski w języku rosyjskim; publiczność wysłuchała tej produkcyi w stojącej postawie i oklaskami okazała swoje zadowolenie.

Admirał Avelane był na obiedzie u admirała Gervais.

La-Seyne (pod Tulonem), 23 października. Marynarze rosyjscy, którzy tu z Tulonu przybyli, zostali przyjęci z wielkim zapałem. Na ich cześć dano ucztę.

Bordeaux, 23 października. Francuski okręt „Ellen Isabelle“ rozbił się na drodze do Buenos-Aires, przyczem 14 osób z załogi utonęło.

Melilla, 23 października. Hiszpański okręt wojenny „*Conde Vendito*“ dał kilka strzałów działowych na okopy maurytańskie. Maurowie zmuszeni byli do ucieczki. Szesnaście dział przeniesiono na ląd.

Buenos-Aires, 23 października. Rząd postanowił każdego miesiąca palić ilość asygnat wartości jednego miliona.

Rio Grande, 23 października. Pod Ibiuny była potyczka, w której rokoszanie zwyciężyli.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	90
Zjednoczony dług w srebrze	96	70
Austryacka renta złota	119	45
4% austryacka renta (marcowa)	96	10
4% węgierska renta złota	116	15
4% węgierska renta koron.	93	50
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	333	10
Londyn	126	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	25
20 marek	12	45
20-to frankówki za sztukę	10	07
Akcye włoskie	44	45
Dukaty austryackie	6	—

Wiedeń 23 październ. Ruble 132 — Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 16·90 —. Żyto 6·18 do —·—. Pszenica 7·17. Owies 8·20

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

W odpowiedzi na uczyniony zarzut Wydziału Stowarzyszenia Szewców w Krakowie w rubryce „Nadesłane“ dziennika „Nowej Reformy“ Nr. 237, jakoby na 170 członków tylko 38 malkontentów w rekursie od orzeczenia Świetnego Magistratu krakowskiego do Namiestnictwa we Lwowie podpisanych być miało, — oprócz tych 49 członków, których poprzód w zażaleniu do Magistratu krakowskiego, celem suspendowania swej Starszyzny podpisało, a których to Wydział Stowarzyszenia pominął milczeniem, przeto rekurenci, po gruntownem zbadaniu listy członków Stowarzyszenia szewców, niby 170 być mających, czynią następujące sprostowanie:

1) Członków, którzy uważani są jako starcy, a więc w obradach nieczynnych, jest 34.

2) Członków obojętnych, którzy zupełnie do Cechu na walne zebrania obrad się nie udzielają, jest 25.

3) Członków, którzy zmienili swą firmę, jest dwóch.

4) Członków, którzy zmienili swą profesyę, jest czterech.

5) Członków, którzy przeszli na robotników, jest siedmiu.

6) Członków, którzy z Krakowa wyjechali, jest dziesięciu.

7) Członków, więzieniem skompromitowanych, jest dwóch.

8) Starszyzna, Wydział Stowarzyszenia, sekretarz i poseł, co stanowi 22 członków.

Jeżeli po obliczeniu tych członków, którzy zupełnie do składu Stowarzyszenia Szewców w głosowaniu obrad się nie liczą, a jest ich 106, i tych malkontentów, których w rekursie i w zażaleniu poprzód do Magistratu krakowskiego w połączenia jest 55, to przychodzi się do przekonania, że rzeczywiście malkontenci słuszność mieli, jeżeli po odtrąceniu „większej liczby“ członków pozostawałaby zaledwo garstka takich, którzy żadnego udziału w obecnym sporze nie brali.

Co do twierdzenia Szanownego Wydziału, jakoby śledztwo karne zaniechanem zostało, jest to wierutnem kłamstwem, w błąd rekurentów wprowadzonem, albowiem takiego orzeczenia dotąd c. k. Sąd krajowy karny nie wydał. 2491

G. Henneberga Fabryka jedwabiów

w Zurichu wysyła „wolne od cła“ każdemu:

czarne, białe i kolorowe materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od złr.	**1.15—11·65**
Fulary jedwabne	„ „	**—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne	„ „	**—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne	„ „	**1.20— 6.10**
Balowe materye jedwabne	„ „	**—.45—11.65**
Batysty jedwabne p. R be	„ „	**10.50—42.80**

Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itp.
opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.
Król. i ces. dostawca nadworny. 145 14 16

Liście na wieńce

oraz wszelkie przybory do robienia
kwiatów
i robót filigranowych
w wielkim wyborze i **po najtańszych cenach** poleca
HANDEL
pod firmą 2193 1 4
Andrzej Schulz
w Rynku głównym.

W Szczawnicy
Willa murowana, nowa,
o 20 pokojach, z lokalem na restauracye, z wodociągami, łazienką, obszernym ogrodem, wodotryskiem, budynkami gospodarskiemi, pod bardzo korzystnemi warunkami
zaraz do sprzedania.
2490 1 3 **Biernacka.**

Konkurs.

Poszukuje się **zdolnego kucharza,** poniżej 40 lat wieku, zupełnie zdrowego który równocześnie otrzyma miejsce strażnika więziennego.

Roczna płaca wynosi 360 złr., osobny dodatek miesięczny 15 złr. i mundur.

Podania zaopatrzone 40 ct. na stempel bośniacki należy wnieść do **Dyrekcyi zakładu karnego w Zenicy w Bośnii.**

2486 1 3 *Dyrekcya.*

Kupuję 2488 1 3
książki do czytania
polskie i niemieckie
S. Breiter, Podgórze,
wypożyczalnia książek.

Majątek ziemski

w bliskości Krakowa i stacyi kolei, przeszło 250 mórg obejmujący, z obszernym domem mieszkalnym i budynkami gospod. murowanymi, tudzież inwentarzami **do sprzedania,** ewentualnie **do wydzierżawienia.**

Bliższych szczegółów udzieli **Dr. Władysław Zajączkowski w Krakowie, ul. Kanonicza, L. 14.** 2489 1 3

Kandydat notaryalny

znajdzie zaraz umieszczenie w **kancelaryi notaryusza Machowskiego w Tyczynie.** 2500 1 2

---

18 do 25 marek

tygodniowo ofiarujemy za 3 godziny dziennego zajęcia. **Lekka i przyjemna artystyczna robota w domu** bez specyalnych fachowych wiadomości. — Bliższych wiadomości udzieli: **Arnolt, 26, rue des Allouettes, Paris.** 2506 1

Młodszy magister farmacyi

po odbyciu jednorocznej służby wojskowej na własne koszta, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod literami **„A. J.“** poste restante **Andrychów.** 2504 1 3

Księgarnia antykwarska
J. Himmelblaua w Krakowie,
ulica św. Jana, L. 2.
kupuje książki naukowe, historyczne, beletrystyczne i podręczniki dla słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego, pojedynczo i we większej ilości — również sprzedaje takowe po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór dzieł polskich i francuskich, jakoteż naukowych i historycznych. 2446 3 3

Dyetaryusz

obznajmiony z wszelką manipulacyą sądową, poszukuje miejsca w sądzie lub u adwokata z dniem 1 listopada b. r.

Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod lit. **H. Z. S. Skoczów.** 2453 3 3

Poszukuje się 2138 3 3
dzierżawy majątku
o 300—400 morgów, w powiecie krakowskim, bocheńskim lub wielickim, w dobrej glebie i niezbyt odległego od stacyi kolejowej. — Zgłoszenia pod **L. S. w Karniowie** poczta Kocmyrzów.

Trzcinę

wyplataną do sufitów, metr 8 ct., 1000 metrów 72 złr. poleca
Dom handlowy
pod firmą 2319 7 0
Fr. Lenert w Krakowie.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca

Bądzkiewicz A. **Kornel Ujejski.** Zarys biograficzno-krytyczny. Złr. 1.20.
J. Dr. Antoni. **Sylwetki i szkice historyczne i literackie.** Serya IX. Treść: Z życia Z. Krasińskiego. Spuścizna po Moszyńskim. Matrona polska, kobiety w oblężonym przez Turków Kamieńcu. Ks. Kondeusz. Rodzina Malczewskiego. Dzieje osadnictwa tatarskiego. Na wołoskiem pograniczu. 2 złr. 60 cnt.
Jankowski Czesław. **Po Europie;** kartki z podróży, z ilustrac. złr. 2.60.
Kowerska Zofia. **Irena,** powieść. 1 złr. 60 cnt.
Królestwo zwierząt. Obrazy z życia i obyczajów świata zwierzęcego według ***Brehma,*** z rycinami. Zeszyty I i II po 60 cnt. Za całość w 10 zeszytach 6 złr.
Miriam. **Z czary młodości.** Liryczny pamiętnik duszy. (Poezye). Złr. 1.50.
Niemojewski A. **Poezye.** Serya II. 60 cnt.
Niklewicz K. **Przemysł owocowy.** Najkorzystniejsze wszechstronne zużytkowanie owoców, z rycinami. 1 złr. 60 cnt.
Szembekowa hr. M. **Wiersze ulotne.** Wydanie drugie powiększone. W oprawie 2 złr. 20 cnt.
Teatr amatorski. Nr. 29, 30.
Dwie teściowe, komedya w 1 akcie. 40 cnt.
Kiedyż obiad? krotochwila w 1 akcie. 40 cnt.
Tretiak. **Kornel Ujejski i jego poezya.** 30 cnt.

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 2449 2 3



Z dniem otwarcia teatru urządziłem na ogólne żądanie moich gości **kolacye a prix fix,** i tak, jak moje obiady po 2 korony wyrobiły sobie sławę, będzie mojem staraniem **kolacyami a prix fix** i piwem pilzneńskiem zadowolnić Szanownych Gości.
2464 3 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

Wełny
do drutowych robót,
Wełny
do szydełkowych robót,
Wełny
do haftu,
w największym wyborze i w różnych gatunkach, oraz rozmaite **nowości** do tego rodzaju robót zastosowane polecają
Porębski & Zimler
Kraków.
Dla odsprzedających ceny hurtowne. 2306 7 12

L. 38.937.

KONKURS

na posadę etatową nauczyciela ogrodnictwa w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę etatową **nauczyciela zawodowego ogrodnictwa** w krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie.**

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 720 złr. w. a. (1440 koron austr.) i dodatek aktywalny w kwocie 60 złr. w. a. (120 koron austr.), z prawem do trzech pięcioleci po 100 złr. w. a. (200 koron austr.), tudzież wolne pomieszkanie służbowe, albo ryczałt w kwocie 200 złr. w. a (400 koron austr.) rocznie.

Nauczyciele etatowi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie są urzędnikami krajowymi, mają przeto wszelkie prawa i obowiązki wypływające z krajowej ustawy służbowej z dnia 23 marca 1868 roku. Szczegółowe zaś obowiązki nauczycieli tej szkoły określone są jej Statutem, tudzież osobnemi Instrukcyami przez Wydział krajowy wydanemi, lub wydać się mającemi.

Ubiegający się o tę posadę, która w myśl powołanej ustawy służbowej na razie tylko prowizorycznie nadaną być może, winni najdalej **do 15 listopada 1893 roku** wnieść do Wydziału krajowego podania swoje i przedłożyć:

1. Świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:

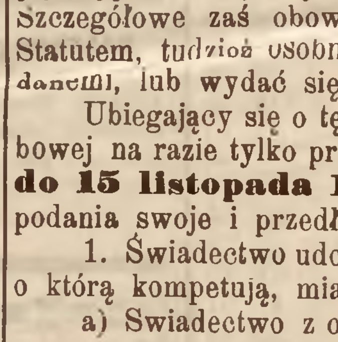
a) Swiadectwo z odbytej z dobrym skutkiem nauki teoretycznej wszystkich działów ogrodnictwa, jak niemniej tych nauk podstawowych, które do gruntownego zrozumienia i nauczania pierwszych są niezbędnie potrzebne;

b) Świadectwo z odbytej kilkuletniej praktyki w zawodzie ogrodniczym w kraju i zagranicą.

2. Metrykę urodzenia.

3. Dokładny życiorys, udokumentowany wiarogodnemi załącznikami.

Z Wydziału krajowego 2320 3 3
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.
Lwów, dnia 25 września 1893.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 71 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Na otwarcie Nowego Teatru!
Nadzwyczajny numer
Czasopisma technicznego
do nabycia w księgarniach po cenie **50** ct.
Do numeru tego należą 4 wspaniałe ryciny przedstawiające: **Ogólny widok teatru, Foyer, Wielki pająk w sali widzów i Świecznik w Foyer.** 2483 2 3

Portret
posła Asnyka i Jego Emin. kardynała Dunajewskiego
przez Witwickiego, jako też **mały aparat fotograficzny** są do sprzedania.
Bliższa wiadomość: **ulica Szlak, L. 38, na dole.** 2461 3 3

COURS COMPLET
de langue française
et facilité d'affermir ses études dans cette langue, par l'étude approfondie des littératures française et universelle. Style epistolaire.
Bibliothèque choisie de littérature moderne.
Chez M-elle F. Degrange, Poselska, 17.
S'adresser, **tous les jours** de onze à une heure.
Le Dimanche de dix heures a midi. 2454 3 3

4
Składy papieru
w Krakowie i Galicyi:
I. **Kazimierza Bauma**
w Krakowie. Rynek, Linia A—B, L. 44.
(dawniej F. Szukiewicz.) 2463 3 0
II. **Filia w Rzeszowie.**
III. **Kamila Bauma w Tarnowie.**
IV. **Józefa Accorda w Kołomyi.**
Otrzymały świeże transporty **papierów listowych gładkich i z ozdobami.**
Uwaga: Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich!**

Tadeusz Węglarski
krawiec męski
po powrocie z Krynicy, gdzie przez sezon dla dogodności przebywających tam gości corocznie osobiście pracownię utrzymuje, mieszka obecnie
przy ulicy Grodzkiej, L. 9, w oficynie na I piętrze.
O czem zawiadamia tutejszą i okoliczną Szanowną P. T. Publiczność, mając na celu, jak zwykle, dogodzenie Wielmożnym Gościom tak dobraniem materyałów, jako też i najmodniejszem krojem, oraz starannem i gustownem wykonaniem, **po cenach możliwie najniższych.**
Przez wyżej wymienione dane zawdzięcza też coraz szersze powodzenie.
2456 3 4 Z poważaniem
Tadeusz Węglarski.

Kamienica w Krakowie

nowo zbudowana, wolna od podatku, w najpiękniejszej części miasta, blisko plant, 2-piętrowa, z dwoma frontami, gdzie sklep i lokal bilardowy, z obszernem podwórzem i ogródkiem, na którym oficyna dobudowaną być może — z powodu wyjazdu właściciela **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 2458 3 3

Do handlu 2452 3 3
Michała Karasia w Krakowie,
Mały Rynek, 7, potrzebny jest **praktykant** z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Poszukuje się 2457 3 3
zdolnych agentów
za prowizyą. — Wiadomość **w biurze Franciszka Albina w Podgórzu.**

SKŁAD FUTER
Antoniego Królikowskiego
w Krakowie
Plac Dominikański, L. 3,
poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie** i **damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania** itd.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk. 2274 11 12

Mieszkania

2355 **do wynajęcia** 8 10

każdego czasu, na pierwszem i drugiem piętrze: 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka i pokoik dla sług; 2 pokoje i kuchnia na pierwszem i drugiem piętrze, przy **ul. Pańskiej, L. 6.**

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu
poszukuje 2440 4 12
dwóch uczniów do praktyki.

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, L. 19,
polecając zarazem
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**
Modele paryskie. 1489 52 0

Jan Ihnatowicz

poleca

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.
Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.
Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 30 centów.
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 16 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.

Do wydzierżawienia od 1 lipca 1894
folwark Rudawa
powiat Chrzanowski. 2442 4 5
Bliższa wiadomość: **ulica Kanonicza, L. 25. w Krakowie.**

Uwagi godne.

	Franko.	Franko.
5 kilo	**Bobkowych liści**	złr. 1.60
5 „	**fig wiankowych**	„ 1.60
4½ k.	**Gruszek** wybornych	1.65—1.90
5 „	**Grysiku pszennego**	„ 1.60
4½ k.	**Jabłek** wybornych	1.60—1.90
4⁸⁄₁₀ k.	**Kawy Nilgerie**	10—10.50
4⁸⁄₁₀ k.	„ **Languara**	9—9.40
4½ k.	**Farafiołów**	1.70—1.90
5 kilo	**krochmalu pszennego**	„ 1.60
5 „	„ **ryżowego**	„ 2.30
5 „	**migdałów** wybieranych	„ 6.30
5 „	„ słodk. dużych zwykł.	„ 5.50
3 „	**oliwy** najcelniejszej	„ 3.—
4½ k.	**powideł** świeżych I.	1.60—1.80
5 kilo	**rodzynków** żółtych	2.80—3.50
4½ k.	**smalcu** w paczce	3.60—3.75
4½ k.	„ w puszce blaszanej	„ 3.80
4⁸⁄₁₀ k.	**słoniny** solonej	3.40—3.50
4⁸⁄₁₀ k.	„ wędzonej lub papryk.	„ 3.60
5 kilo	**śliw** suszonych	1.60—1.90

Tomasz Gurowicz.
Budapeszt, IV, Bastya utcza 20,
dom własny. 2441 3 6

Poszukuje się **dobrego i świeżego**
masła.
Cenę za 1 klgr. oraz produkcyę dzienną podać pisemnie do Administracyi „Nowej Reformy“ pod lit. **A. B.** 2395 3 2

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie 2194 11 12
przy ulicy Karmelickiej, L. 70,
na jesienną porę poleca:
cebulki hiacyntowe sztuka po 12, 15, 20 i 25 ct.; **tulipanów** po 5 i 8 ct.; **narcyzów** po 3 i 5 ct.; **krokusów** po 2 ct.; **korzonki konwalij** zdatnych do pędzenia, tylko z wielkim kwiatem, 100 szt. 1 złr. 50 ct, 1000 szt. 12 złr. 50 ct., do rozsadzania w gruncie 1000 szt. 3 złr. **Szczepy i krzewy owocowe**, cztero-, pięcio- i sześcioletnie **jabłonie** po 50 i 60 ct., **grusze, wiśnie, śliwki** po 60 i 75 ct za sztukę; **agrest i porzeczki** 8 ct. za sztukę, 6 złr. za 100 sztuk; **maliny** 3 złr. za 100 sztuk. **Krzewy ozdobne: thuje** od 1 do 2 metrów wysokości po 1 i 2 złr., inne zaś po 8 i 15 ct. za sztukę. Wielki dobór roślin zimno- i ciepło-szklarnianych po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na **wieńce i bukiety**. Cennik na żądanie bezpłatnie.

Obszar dworski
Jaszczurowa-Mucharz
poczta Mucharz
ma **do sprzedania** następujące drzewka: **jasiony** wielkolistne, **klony, jawory, kasztany, oleantusy, tuje, jasiony** płaczące, **akacye** kuliste i różowo kwitnące; z owocowych zaś: **jabłonie** w różnych gatunkach, **czereśnie** żółte, ananasowe, czerwone, **wiśnie** francuskie i **śliwy węgierki.**
Ceny przystępne. Drzewka dobrze pielęgnowane. 2434 4 6

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I., Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Pojutrze już ciągnienie!
Losy Insbruku po 50 ct.
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 cnt. polecają: A. Holzer, Albert Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich. 2141 24 0